Nr 245 — Piątek 7 (20) listopada 1908 r. — **Rok III.**

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisow Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

7 (20) Nikandra.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhowie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow.-dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 2—4 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

„Wspólna wina“.

We wtorkowym numerze „Gońca Wieczornego“ znajdujemy pod tytułem powyższym artykuł wstępny, poświęcony sprawie stosunku Królestwa do Litwy i Rusi. Autor powołuje się na sprostowanie zarządzającego kancelaryą generał-gubernatora kijowskiego, podane w swoim czasie na łamach naszego pisma, i zatrzymuje się nad liczbami, określającemi ilość ziemi, straconej w trzech naszych guberniach przez żywioł polski.

Stwierdzając obojętność Królestwa wobec tej nader doniosłej sprawy, autor szczerze i otwarcie charakteryzuje stanowisko Królestwa wobec ziem kresowych.

„Opinia nasza w Królestwie bardzo obojętnie zachowuje się wobec tego groźnego dla nas objawu, nie zdając sobie wcale sprawy z wagi, jaką on przedstawia. Na Litwie i Rusi olbrzymie obszary wysuwają się z rąk polskich i przechodzi to bez żadnego wrażenia.

„Mówi się u nas wiele i zupełnie słusznie o separatyzmie polaków na Litwie i Rusi, o zasklepianiu się ich w ciasnem kole potrzeb miejscowych i niechęci względem królewiaków. Z wielką jednak szkodą dla sprawy ogólnej nie poruszono u nas dotychczas wcale drugiej strony medalu, nie walczono z separatystycznemi tendencyami w Królestwie, które, choć w innej postaci i odrębnym charakterze, ale bezwarunkowo, niestety, u nas istnieją i, co gorsza, obecnie coraz bardziej się zagnieżdżają.

„Uderzmy się w piersi. Wymagamy od polaków na Litwie i Rusi składania własnych interesów na ołtarzu ojczyzny, stale jednak zapominamy, że mamy wobec nich nietylko prawa, ale i obowiązki. Obowiązków zaś tych nie spełniamy. Nie interesujemy się warunkami tamtejszemi, nie robimy najmniejszych starań, by zbliżyć się do tamtejszych polaków, nie korzystamy nawet z tego terenu, by tam skierować nadmiar naszej inteligencyi zawodowej, nie znajdującej u nas chleba. Dość powiedzieć, że przeciętny zamożniejszy warszawiak zna dobrze większość stolic europejskich, ale nigdy nie przyjdzie mu do głowy myśl wybrania się do stolicy Litwy, do drogiego tylu pamiątkami polskiemi Wilna.

„Jeżeli polskość na Litwie i Rusi się cofa, winni temu są nietylko miejscowi polacy, ale równie odpowiadamy za to my wszyscy. To, że poczucie narodowe nie jest tam dostatecznie silne, naszą w znacznej części jest winą.

„Nie ciskajmy przeto gromów na opinię miejscową, że nie stoi na tym poziomie, by módz powstrzymać sprzedawczyków groźbą powszechnego i bezwzględnego potępienia, jak to ma miejsce w Poznańskiem. Zastanówmy się natomiast nad tem, cośmy ze swej strony zrobili, by opinię tę wzmocnić, by braciom naszym dodać tam energii do wytrwania.

„I nietylko, żeśmy nic w tym kierunku nie zdziałali, ale, przeciwnie, jeszcze osłabialiśmy tam napięcie energii narodowej.

„W okresie rewolucyjnym wystawiliśmy hasło autonomii i niechętnem okiem patrzyli na budzące się na Litwie dążenia do samodzielności administracyjnej, uważając, że wysuwanie ich może osłabić widoki powodzenia dla naszych postulatów. Wówczas mieliśmy jeszcze usprawiedliwienie, że czynimy to ze względu na ogromnie poważne i zupełnie realne dla sprawy polskiej korzyści, jakie wynikłyby z uzyskania dla Królestwa autonomii.

„Atoli i dziś brniemy dalej w swym egoizmie i zaniedbywaniu potrzeb Litwy i Rusi. Wytworzyliśmy specyalną teoryę niebezpieczeństwa niemieckiego i przeniesienia punktu ciężkości na front zachodni. Zamykamy oczy, by nie widzieć innych palących zadań, natomiast rozdmuchujemy przesadnie groźbę nawały z zachodu, posuwając się w tem tak daleko, żeśmy zaczęli wietrzyć niebezpieczeństwo niemieckie dla nas w samem Królestwie. Walczyliśmy z wrogiem stąd niedosięgłym, zaniedbując istotnie konieczne prace.

„Gdy zaczęto wskrzeszać prąd słowiański, a kwestya tych ziem stanęła na przeszkodzie do naszego popłynięcia z tą falą, oficyalni przedstawiciele nasi bez żadnego wahania poświęcili ich interesy dla swych własnych mrzonek.

„Można sobie wyobrazić, jaki skutek moralny musiało wywrzeć podobne oświadczenie na społeczeństwie tamtejszem. Jeśli polacy z Królestwa, uważani za gorących patryotów, za szowinistów nawet, w ten sposób kwestyę stawiają, to mimowoli nasuwa się polakom tamtejszym pytanie, czy warto jeszcze wobec tego bronić się i wiele trudów dla utrzymania ziemi ponosić. Niema nic bardziej demoralizującego, jak podobna wątpliwość, wkradająca się do dusz. Nieci ona dezercyę w szeregach, niszczy siły, odbiera wiarę, zjada wszelką odporność, rodząc chęć kapitulacyi.

„Cała polityka Królestwa w ostatnich czasach zamiast służyć źródłem otuchy i pokrzepienia dla żywiołu polskiego na Litwie i Rusi, łamała tylko w nim ducha, zamiast idei żywotnych wnosiła jedynie miazmaty demoralizacyi. Posiew kąkolu szybko wschodzi, niedługo też trzeba było czekać na owoce tej polityki.

„Nie oskarżajmy zatem jedynie społeczeństwa polskiego na Litwie i Rusi o opieszałość w sprawach narodowych, nie występujmy z takiem poczuciem doskonałości własnej, jako osobiście nieskazitelni sędziowie cudzych przekroczeń.

„Uderzmy się raczej w piersi i przyznajmy, żeśmy sami wiele tutaj zawinili“.

Trudno chyba wymagać krytyki bardziej surowej, analizy uczuć bardziej bezwzględnej. Chwilami ma się wrażenie, że przecież barwy nie zawsze są tak ponure, jak widzi je autor. Podnosi on jednak sprawę tak doniosłą, owa „wina“ obejmuje tak głębokie zagadnienia naszego bytu narodowego, że głos ten powinien znaleźć w prasie polskiej jaknajszersze echo.

Istota sprawy wymaga jednak, aby na samym początku myśl, w zasadzie słuszna, została oddzielona od uwag polemicznych, niezawsze ścisłych, które mogą dyskusyi nadać kierunek niewłaściwy. Nie chodzi bowiem o to, na jakim froncie—zachodnim, czy wschodnim skoncentrowana być winna uwaga Królestwa. Należyta ocena spraw Rusi i Litwy bynajmniej nie wymaga zamykania oczu na naszą walkę z niemczyzną, - tembardziej, że niebezpieczeństwo z tej strony nie jest wynikiem jakiejś obawy przesadnej lecz daje się ująć w liczby niemniej wymowne, niż te, które miał na względzie „Goniec“.

Przesadną również wydać się musi obawa jego co do nastroju opinii polskiej na kresach.

Nie zamykamy wprawdzie oczu na ogrom pracy, do której staje stosunkowo niewielka liczba jednostek, ani na te trudności, które się z dniem każdym przed nami piętrzą, ale wiary nie tracimy, ani na dezercyę z szeregów narodowych skarżyć się nie możemy. Przeciwnie: konsoliduje się opinia narodowa w naszym kraju, pomnażają się szeregi pracowników, rośnie zrozumienie potrzeb i poczucie obowiązku wobec kraju.

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy nie doceniali wpływów i znaczenia Królestwa. Zrozumienie wzajemnych stosunków i wzajemne oddziaływanie może niewątpliwie stać się czynnikiem mocotwórczym, zarówno nad Dnieprem jak i nad Wisłą.

Ale stosunek ten utrwali się i wejdzie na normalne tory dopiero wtedy, kiedy znikną wzajemne uprzedzenia i niechęci, kiedy strony zainteresowane potrafią zdać sobie sprawę nietylko ze swych obowiązków, lecz i z tych błędów, jakie dotychczas popełniły.

Poważny przyczynek do rozwiązania tej sprawy stanowi przytoczony artykuł, nie wątpimy, że znajdzie on szerokie echo w prasie naszej.

Idem.

Wyłączenie Chełmszczyzny.

Wczoraj donosiło «Słowo» petersburskie o pracach Koła Polskiego nad projektem wyłączenia Chełmszczyzny. Dziś przynosi «Riecz» szczegóły o tem, w jakiem stadyum znajduje się ta sprawa w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Projekt wyłączenia został pośpiesznie opracowany przez ministerstwo i w tych dniach ma być wniesiony do rady ministrów, przez którą, jak mówi «Riecz», najprawdopodobniej zostanie uchwalony.

Do składu nowej gubernii chełmskiej wejdą powiaty: hrubieszowski, tomaszowski, chełmski i części krasnostawskiego, zamojskiego, bialskiego, łukowskiego, janowskiego i włodawskiego, w których przeważa ludność rosyjska. Niektóre wsie z ostatnich powiatów pozostaną w dawnej sytuacyi.

W nowej gubernii będzie natychmiast wprowadzony samorząd miejski i wiejski. Instytucye sądowe będą zorganizowane na wzór polskich sądów gminnych, jednakże w nowej gubernii będą miały moc ogólne prawa cywilne Cesarstwa, a nie kodeks Napoleona, jak w Królestwie.

Przeciw absolutyzmowi.

Przyszła nareszcie chwila obrachunku. Dwudziestoletnie rządy absolutne cesarza Wilhelma II doprowadziły do takiej anarchii w polityce zagranicznej i do takiego rozkładu w polityce wewnętrznej państwa, zwanego Rzeszą niemiecką, że nareszcie nawet parlament niemiecki, który długo znosił cierpliwie zachcianki absolutystyczne cesarza Wilhelma, powstał, jak jeden mąż, przeciw tej niekonstytucyjnej formie rządu, którą cesarz Wilhelm chciał narzucić Niemcom.

Ktokolwiek uważnie wsłuchał się w rozprawę nad interpelacyami z powodu ostatniego interwiewu cesarskiego, prowadzoną w dniach 10 i 11 listopada r. b., ten musiał wynieść wrażenie, że rozchodzi się tu o wiele więcej, niż krytykę działalności niekonstytucyjnej cesarza.

Ze wszystkich stron, z bloku rządowego, od narodowych liberałów, wolnomyślnych i wolnokonserwatywnych, od opozycyi, złożonej z centrum katolickiego, Koła polskiego i socyalnej demokracyi, padły słowa ostrej krytyki cesarza, padło potępienie „osobistych rządów“ Wilhelma II, nagana dla korony za jej niekonstytucyjne stanowisko.

Wrażenie tej dyskusyi, która niezawodnie należy do dokumentów historycznych obecnego wieku, było tak głębokie w całych Niemczech i za ich granicami, że budziło się pytanie: czy tu idzie tylko o krytykę, czy o więcej niż krytykę: czy o koronę, o stanowczą wolę złamania absolutyzmu w Niemczech, o pierwsze usiłowanie wydobycia się na wolność z pod przygnębiającego obucha rządów osobistych Wilhelma II. Idea monarchiczna w Niemczech została przez tę dyskusyę w parlamencie poważnie wstrząśniętą.

W krytyce cesarza najdalej posunął się przewódca narodowych liberałów, poseł Basserman, i socyalista Heine. Pierwszy nazwał bez osłonek niedyskrecye cesarskie ogłoszone przez „Daily Telegraph“, straconą bitwą dla Niemiec. Basserman przyznał, że monarchiści w Niemczech tracą coraz bardziej grunt pod nogami, założył protest przeciw twierdzeniom cesarza, wypowiedzianym w znanym interwiewie, wydrwił komedyę omyłek, popełnionych w urzędzie kanclerskim, i zażądał stanowczych gwarancyi przeciw systemowi „osobistych rządów cesarza“. Zażądał rozszerzenia kompetencyi parlamentu wobec korony i przyznania parlamentowi wpływu na politykę zagraniczną państwa. Żądał aby takie wykolejenia ze strony korony więcej razy się nie powtórzyły.

Ostrym był ton mowy posła Wiemera, przewódcy wolnomyślnych, który od cesarza żądał więcej wstrzemięźliwości, a od rządu kanclerskiego więcej głowy mniej gadania. Zapowiedział potrzebę reformy konstytucyi. Zaprzeczył, jakoby cesarz niemiecki był decydującym czynnikiem w sprawach życia publicznego Niemiec. Siła kraju każdego tkwi nie w jego monarsze, lecz w duchowych dobrach narodu, w jego ekonomicznym rozwoju, w armii i w jedności jego obywateli. I dlatego nie widzi poseł Wiemer innego ratunku dla Niemiec, jak w przywróceniu prawdziwie konstytucyjnych warunków, w rozszerzeniu i wzmocnieniu praw parlamentu wobec korony. Od króla pruskiego, który jest prezesem związkowej rady niemieckiej żąda w sprawach polityki zagranicznej więcej powściągliwości języka w interesie dobra Niemiec.

Oględnym w słowach, lecz bezwzględnym w konsekwencyach był rzecznik socyalnej demokracyi, poseł Singer, który potępił nietylko zachcianki osobistych rządów cesarza, lecz i rząd kanclerski, który w swem uwielbianiu korony i byzantynizmie dla cesarza głównie ponosi winę za wprowadzenie absolutyzmu i podtrzymywanie absolutystycznych zachcianek Wilhelma II.

Gdyby ktokolwiek z obywateli popełnił taką *culpa lata dolo proxima*, taką niedyskrecyę tajemnic stanu, jak te, które znajdują się w ogłoszonej rozmowie cesarza musiałby się podobnie jak prof. Geffken spotkać z kodeksem karnym: karą więzienia. Mówca socyalistyczny żądał przedłożenia ustawy o odpowiedzialności kanclerza i rządu kanclerskiego przed parlamentem i prawa wnoszenia oskarżenia przeciw kanclerzowi, którego miałby prawo sądzić i karać trybunał stanu, złożony z 24 członków parlamentu. Nadto domagał się, aby parlament miał zastrzeżone prawo przedkładania swych wniosków co do mianowania kanclerza państwa. Jednostronne bowiem prawo nominacyi cesarza, ulegającego impulsywnym pobudkom działania, nie daje żadnej gwarancyi dla dobra i spokoju publicznego. Przeciw rządowi, zaniedbującemu swe obowiązki i lekceważącemu prawa obywateli, jak przeciw koronie, nadużywającej swych przywilejów, winien parlament postawić swe szranki przez wzmocnienie swego współudziału w rządach, rozszerzenie swych konstytucyjnych kompetencyi i obmyślenie nowych gwarancyi przeciw usiłowaniom rządów absolutnych.

Dopóki korona nie zgodzi się na to rozszerzenie praw parlamentu, winien parlament nie uchwalać budżetu ani funduszów na wojsko i marynarkę. Decyzya o wojnie i pokoju musi być odebraną cesarzowi, a zastrzeżoną parlamentowi.

Tych samych gwarancyi konstytucyjnych domagał się przywódca antysemitów, poseł Zimmerman, który mówił niezmiernie ostro. Ostre akcenty, skierowane wprost przeciw koronie, znajdują się w mowie przywódcy południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego, p. Haussmana, który wskazał, jak nowem jest i pocieszającem zjawiskiem, że parlament tak jednomyślnie wystąpił przeciw cesarzowi. Trybuna parlamentarna zmieniła się na trybunał, posłowie stali się sędziami. Na ławie oskarżonych był nietylko kanclerz państwa, ks. Bülow, lecz sam cesarz. Nie bronił cesarza nikt. Nawet powołany z urzędu obrońca kanclerz państwa, ks. Bülow miał bronić cesarza, może chciał bronić — lecz to, co powiedział, było najostrzejszym aktem oskarżenia. Kanclerz państwa z trybuny parlamentarnej zganił oświadczenie cesarza, powtórzone w artykule angielskiego dziennika. Nie mógł zaprzeczyć autentyczności dokumentu, który nosił podpis cesarza. Zaprzeczył prawdziwości twierdzeń cesarskich w szczegółach i w ogóle. Przeprowadził publiczną polemikę ze słowami cesarza, zganił je i wykazywał punkt po punkcie, jak rzeczy istotnie miały się inaczej, aniżeli cesarz Wilhelm w swym interwiewie je przedstawiał. Zaprzeczył, jakoby tylko cesarz Wilhelm był przyjacielem Anglii, a cały naród niemiecki był przeciw Anglii, zaprzeczył, jakoby flota niemiecka miała wytknięty cel na oceanie Spokojnym, zaprzeczył, jakoby niemiecki sztab wypracowywał plan kampanii przeciw burom. Przyznał, że interwiew cesarza przyniósł szkodę Niemcom, tłómaczył tylko cesarza jego psychologią i zapewnił, że cesarz na przyszłość w rozmowach prywatnych zachowa tę rezerwę, która w interesie jednolitej polityki i w *interesie powagi korony* jest niezbędną, i dodał ostrzeżenie pod

adresem cesarza: „gdyby tak nie było, to ani ja, ani mój następca nie moglibyśmy przyjąć żadnej odpowiedzialności. Cesarz popełnił błąd, ale ten się więcej nie powtórzy, zapewnił ks. Bülow. Nie powtórzy? A któż zaręczy, zapytał socyalny demokrata, poseł Heine? Po tem, co niemcy przeżyli, po tych doświadczeniach, które przeszli, po tem, co książę Bülow sam doświadczył, takie zapewnienie nie może nikogo zaspokoić. I tu tłómaczył poseł Heine psychologię cesarza Wilhelma. Kto wynalazł „nieprzyjaciół wewnętrznych"? Kto nazwał 3 i pół miliona socyalno-demokratycznych robotników „kupą ludzi niewartych, aby się zwali niemcami" „Rotte von Menschen"? Kto wygłaszał „mowy do chińczyków"? Kto pisał w złotej księdze w Monachium: „*Suprema lex regis voluntas*", kto swoją wolę narzuca nietylko w Prusach, lecz chce narzucić całej Rzeszy niemieckiej? Kto mówił: „o mojem konstytucyjnem prawie osobistego kierowania polityką nie pozwalam wątpić"... Kto temu winien? Może wychowanie książąt, może byzantynizm otoczenia, a może kanclerz państwa, który to tolerował, parlament, który na to pozwalał. Cesarz się miesza do wszystkiego, mówi o naukach ścisłych ani się domyślając, jak ludzie nauki głowami kiwają nad tem, co powiedział. Mówi o sztuce, a nie wie, jak w kołach artystycznych z tego sobie pokpiwają i ramionami wzruszają. Mówi o polityce — co to już ta debata w parlamencie okazała. Ale najgorszem jest, że jego pochlebcy wmawiają w niego, że on ma prawo wszystkiem rządzić, wszystkiem komenderować, cele wytykać, rozkazy wydawać. Cesarz poleca, gdzie i jakie ma się stawiać pomniki, nawet tam, gdzie ich wcale z własnej kieszeni nie płaci. Komitety pozwalają na to. Cesarz wybiera sobie poza głowami odpowiedzialnych ministrów ludzi na najważniejsze posterunki, a ministrowie pozwalają na to. Cesarz wszystko odnosi do siebie, do swojej rodziny. Jego przodkowie mieli Niemcy uczynić wielkiemi. A jednak wiemy, że jest to złudzenie, że od śmierci Fryderyka, zwanego Wielkim, aż do chwili, kiedy Bismarck włożył koronę na skroń Wilhelma I, pruscy królowie byli przeszkodą niemieckiego rozwoju. To są skutki błędnej historyi i błędów w wychowaniu książąt. Całe państwo jest dla cesarza tylko środkiem do wyższej sławy i gloryfikowania Hohenzollernów. Sztuki piękne mają jego przodków sławić, religia nawet ma „wzmacniać ducha czci i poważania" dla jego osoby. Formuła naiwno-kościelna „z Bożej łaski"—niegdyś wyraz prostej pobożności, dziś stała się wyrazem pychy. Cesarzowi się zdaje, że pozostaje z Panem Bogiem w jakimś osobistym stosunku, bliższym, aniżeli prosty śmiertelnik. To jest obrazą uczuć religijnych narodu. Tymczasem wiecznie powtarza o swej „z Bożej łaski", a opinia publiczna ani Kościół przeciw tej pysze nie protestują. To są skutki dewocyi i byzantynizmu wobec cesarza. Nareszcie otwarły się wszystkim oczy i dziś cały parlament aż do konserwatystów występuje przeciw absolutyzmowi i protestuje przeciw rządom osobistym.

Parlament swoje zrobił. Teraz kolej na cesarza.

Czy się poprawi? **L.**

Za zasługi.

Dzienniki amerykańskie, poruszone wiadomością, że Roosevelt z początkiem nowego roku wyjeżdża do Europy, a po zwiedzeniu Francyi, Włoch i Niemiec i po powrocie do Ameryki obejmie kierownictwo tygodnika «Outlook», wyrażają zdanie, że wielkiemu państwu nie wypada patrzeć na swych Cyncynnatów, wracających po oddaniu usług narodowi do pługa. Smutnem jest i śmiesznem, że najwyższy dygnitarz największej republiki, na którym ciążyła większa odpowiedzialność osobista, niż na najpierwszych monarchach starego świata, jest zmuszony, złożywszy urząd, szukać, gdzie się da, zarobku, czy sposobu użycia swych zdolności.

Z tego względu pisma proponują, aby rząd federacyjny wyznaczył każdemu byłemu prezydentowi dożywotnią pensyę przynajmniej 20,000 dolarów i dał mu krzesło w senacie, gdzie doświadczenie byłego szefa państwa i spraw znajomość nie pozostałyby przecież bez pożytku. Ponieważ opinia amerykańska odbiegła od dawnych wyobrażeń i dziś doszła do przekonania, że Stanom Zjednoczonym chluby nie przynosiło, iż taki Grant musiał zejść między nowoyorskich giełdziarzy, iż dla Clevelanda musiano się wystarać o synekurę, a Harrison wrócił, jako zwykły adwokat, przed sądowe kratki, gdzie bronił tramwajowych kampanii, nie ulega przeto wątpliwości, że Roosevelt wstąpi do senatu waszyngtońskiego.

Kto chce uderzyć!...

„Nowoje Wremia" powstaje przeciwko „Krajowi" za „dobrowolny" jego „apologetyzm polityki austryackiej".

„Kraj" — pisze organ Suworina — przyrównuje aneksyę tylko do kropki którą Austrya postawiła nad „i", jako uformalizowanie swego stanu posiadania na Bałkanach. Czy warto, zapytuje organ polskiego neoslawizmu, komitetom wzajemności słowiańskiej i towarzystwom kultury słowiańskiej tak się burzyć z powodu tej małej kropki i zapominać tak ważną sprawę, jak kwestya polska.

„Nie myślimy oczywiście robić wyrzutów polakom za to, że i oni na ogniu słowiańskiej wzajemności starają się coprędzej upiec swoją pieczeń. Ależ zdrowy rozsądek powinien był, zdaje się, podpowiedzieć im, że właśnie stosunek ich do innych słowian w tej krytycznej dla całej słowiańszczyzny chwili będzie dla rządu rosyjskiego i polityków rosyjskich miarą ich słowiańskiej szczerości. A robienie z tego najnowszego zaboru niemieckiego bagatelnej kropki nad „i" pachnie cynizmem natrząsania. Według tej logiki i my, rosyanie, i inni słowianie mogą twierdzić, że Fryderyk II, proponując podział Polski, też nie zrobił nic więcej, jak tylko postawił kropkę nad „i" — wewnętrznej polsko-szlacheckiej zgnilizny. A jednak ta kropka była ćwiekiem, który wbił król pruski w trumnę politycznej niezawisłości polskiej.

„Nie, dopóki wszyscy polacy nie zrozumieją, że w sprawie bośniackiej chodzi nie o szczegóły, a o zasady— o to, czy demokratyzm słowiański zwycięży niemiecki feodalizm, a nacyonalizm wolny habsburską dynastyczność, zawadę zjednoczenia i słowian, i włochów, i samych niemców, dopóki polacy nie zrozumieją hańby judaszowych srebrników, wypłacanych ich rodakom w Galicyi przez Habsburgów za zdradę innych słowian austryackich, — trudno uwierzyć w szczerość ich dążności słowiańskich i trudno zabrać się do tych reform w „Priwisliniu", które mogłyby z czasem zrobić z niego Polskie królestwo".

Aż takie właśnie reformy ma na myśli „Nowoje Wremia"!

Ale ponieważ polacy nie są szczerymi słowianami — a najwidoczniej nie są szczerzy, bo uważają, że im także należą się pewne względy w „rodzinie słowiańskiej"—więc... reformy w „Priwisliniu" muszą poczekać.

Naturalnie. **(s).**

U hakatystów.

W ubiegłą niedzielę w Berlinie odbyło się walne zebranie «Ostmarkenvereinu» pod przewodnictwem radcy górniczego Salzbrunna z Hali. Przewodniczący głównego zarządu, Tiedemann, przypomniawszy rezolucye, powzięte na zeszłorocznym zjeździe niemców w Bydgoszczy, zaznaczył, mówiąc o prawie wywłaszczenia, że jeśli się chce liczyć na pomyślne skutki antypolskiej polityki, trzeba będzie jeszcze zażądać dla rządu prawa protestu przy sprzedaży. W każdym razie trzeba teraz już zażądać zakazu parcelacyi, i szkoda, że wniosku w tej sprawie nie wniesiono w ostatniej sesyi do sejmu. W dalszym ciągu słynny hakatysta mówił o ważności «energicznej polityki szkolnej na kresach» i oznajmił, że główny zarząd sprzeciwia się zamienieniu akademii w Poznaniu na uniwersytet, którą, jego zdaniem, jednak utrzymać należy. W końcu litował się nad ugodowcami polskimi, a mianowicie pp. Turną, Dziembowskim i wreszcie księciem Sułkowskim, których próby nie znalazły w społeczeństwie polskiem oddźwięku, bo nawet sędziwego księcia Sułkowskiego «wypchnięto ze społeczeństwa polskiego». Z tego wnioskuje p. Tiedemann, że polacy nie chcą zgody z rządem.

Po p. Tiedemannie przemawiał jakiś dymisyonowany pułkownik, który wychwalał «staatskatolików».

Po omówieniu spraw gazety urzędowej hakatystów «Die Ostmark» i nowej spółki, mającej na celu skupowanie dóbr ziemskich na kresach, zebranie uchwaliło rezolucyę, z której podajemy ustępy, najbardziej interesujące polaków.

1) Uczniowie, nie mający lat 14, mogą tylko wtedy być zwolnieni ze szkoły, jeżeli wystarczająco (genügend) władają językiem niemieckim.

2) Uczniowie, którzy nie przyswoili sobie dosyć znajomości języka niemieckiego, mogą zostać zmuszeni do uczęszczania do szkoły ponad 14 lat.

3) Klasy z uczniami obu narodowości nie mają mieć ponad 50 uczni. Szkoły i klasy mają zostać odpowiednio pomnożone.

4) Szkolne książki do czytania mają wykazywać w dziale historycznym zasługi niemców około prowincyi wschodnich i wpływ niemieckiej kultury, dalej zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce przez niemców (?), błogi wpływ klasztorów niemieckich na kulturę krajową, najważniejsze wypadki z czasów przynależności (?) do państwa niemieckiego od 10 do 12 wieku, o stosunkach w Polsce przed przejściem w posiadanie pruskie i t. d.

Punkty 7 i 8 rezolucyi żądają dla wszystkich nauczycieli dodatku do pensyi w kwocie 300 marek. Nauczyciele niepewni pod względem narodowym mają być przesiedleni w inne strony państwa. Ma się to odnosić do wszystkich powiatów dwujęzycznych także w Prusach Zachodnich, Wschodnich i na Śląsku.

Flotyle na Dunaju.

Wobec doniesień o ruchach austryackich okrętów wojennych na Dunaju, ciekawem będzie podać szczegóły o stanie wodnych sił zbrojnych Austryi, Rumunii i Bułgaryi na tej rzecze.

Flotyla austryacka na Dunaju składa się z sześciu monitorów (małych pancerników wieżowych, zanurzających się nader płytko, a wystających nieznacznie nad powierzchnię wody), noszących nazwę: „Maros", „Leita", „Szamos", „Körös", „Temes" i „Bodrog", ponadto z jednej łodzi torpedowej i dwóch łodzi patrolowych.

Monitory „Moros" i „Leita", zbudowane z żelaza w r. 1871, a przebudowane gruntownie w r. 1894, pokryte są pancerzem grubości 40 centymetrów. Długość ich wynosi 50 metr., szerokość 8 metr., zanurzenie w wodzie 1,10 mtr., zaś pojemność 310 ton (á 1,000 kg). Maszyna parowa o 310 siłach koni nadaje im chyżość 8 mil (morskich) na godzinę. Na środku okrętu wznosi się stalowa wieża, opancerzona 50 centymetrowym pancerzem, wewnątrz której mieści się 12 cm. armata szybkostrzałowa. Prócz tego ustawione są jeszcze na pokładzie trzy 37-milimetrowe mitrailleusy. Dla zabezpieczenia przed pociskami nieprzyjacielskimi pokryty jest pokład 25 cm. pancerzem. Załoga składa się z 57 osób.

Monitory „Szamos" i „Körös", zbudowane w r. 1892, są nieco większe od poprzednich, a mianowicie: długość ich wynosi 54 metrów, szerokość 9 metr., zanurzają się w wodzie na 1,20 metra. Pojemność wynosi 448 ton, zaś maszyna parowa 1,200 sił koni, chyżość 10 mil. Grubość pancerza po bokach wynosi 50 cm., opancerzenie pokładu 19 cm. Posiadają duże wieże stalowe, pokryte pancerzem 75 cm. grubości, a mianowicie jedną na przodzie, a drugą na tyle okrętu. W wieżach tych mieści się po jednej 12 cm. armacie; ponadto ustawione są obok nich dwie 7 cm. armaty szybkostrzałowe i 2 mitrailleusy. Załoga liczy 76 osób.

„Temes" i „Bodrog" są najnowszej konstrukcyi, pochodzą bowiem z roku 1904. Długość ich wynosi 56 metrów, szerokość 9,50 metr., zanurzenie w wodzie 1,20 metra; pojemność 440 ton, maszyna o 1,400 siłach koni, chyżość 13 mil na godzinę. Zbudowane są ze stali, a opancerzone pancerzem niklowo-stalowym 40 cm. grubości. Grubość pancerza na pokładzie wynosi 25 cm., zaś opancerzenie wież 40 do 75 cm.

W przedniej części okrętu wznosi się z każdej strony wieża z 12 cm. armatą szybkostrzałową. W tylnej zaś części umieszczoną jest jedna 12 cm. haubica, ponadto na przodzie i po bokach 3 mitrailleusy.

Łódź torpedowa nr. 1 jest najstarszą w marynarce austryackiej, zbudowaną bowiem została w r. 1878. Pojemność jej wynosi 10 ton, maszyna parowa 90 sił koni. Uzbrojenie składa się z dwóch aparatów do wyrzucania torped i jednej mitrailleusy. Łódź ta została w czerwcu roku 1893 przetransportowaną z Pola koleją do Budapesztu i przydzieloną do flotyli dunajowej.

Łodzie patrolowe mierzą po 28 i 30 metrów długości 4 i 4,40 metra szerokości, zanurzają się tylko na 70 centymetrów. Maszyna parowa posiada u jednej 200 zaś u drugiej 400 sił koni; chyżość 10 względnie 14 mil na godzinę.

Zaznaczyć należy, że w budowie znajdują się dalsze 4 łodzie patrolujące.

Armaty 12 centymetrowe, w które są uzbrojone monitory, wyrzucają pociski 23.75 kg. wagi, zaś haubice o 20 kg. Mniejsze armaty 7 centymetrowe dają 20 strzałów na minutę, a pociski ważą 4.75 kg.

Mitrailleusy dają 270 do 600 strzałów na minutę, pociski ważą 0.0158 kg.

Stałem miejscem pobytu flotyli jest Budapeszt, gdzie naprzeciw warsztatów Towarzystwa żeglugi na Dunaju jest ona wzdłuż wybrzeża ustawioną. Podczas zimy załoga umieszczoną jest w kasarni t. zw. staropeszteńskiej, a głównem jej zajęciem w tej porze jest wyrębywanie lodu dookoła statków, aby je ustrzedz od uszkodzenia. Ponadto odbywają ćwiczenia armatami oraz na wzór infanteryi.

Z chwilą spłynięcia lodów na Dunaju, rozpoczynają się ćwiczenia monitorów i łodzi, a to zarówno pomiędzy sobą, jakoteż wspólnie z armią lądową. W tym to czasie przebywa flotyla dunajowa przez kilka dni w Wiedniu, budząc podziw u tamtejszych mieszkańców. Ćwiczenia monitorów odbywają się zazwyczaj od granicy bawarskiej do serbskiej, niekiedy dochodzą one na Cisie do Szolnoku, zaś na Sawie aż do Sisseku. Łodzie patrolowe i torpedowe ze względu na nieznaczne zanurzanie się, mogą dotrzeć i do licznych dopływów tych rzek.

Dodać tu wypada, że ćwiczenie się w strzelaniu z armat ostrymi pociskami odbywa się w Ercsi, poniżej Budapesztu.

Podczas wojny może flotyla dunajowa oddać cenne przysługi, zwłaszcza ochraniać — względnie dla nieprzyjaciela utrudniać — przejście przez rzeki, umożliwiać stawianie mostów, ostrzeliwać miasta nadbrzeżne, spełniać na rzekach służbę wywiadowczą, oświecać w nocy reflektorami pozycye nieprzyjacielskie i t. p.

Rumunia posiada znacznie silniejszą flotylę na Dunaju, aniżeli Austrya, a mianowicie: 4 monitory o trzech wieżach pancernych, 6 kanonierek, 5 łodzi i 4 szalupy torpedowe, 3 szalupy kanonierskie, 4 łodzie patrolowe oraz pontony do zakładania min podwodnych. Załoga tych statków wynosi — wraz z oficerami — około 2,000 osób.

Bułgarya posiada 1 większy torpedowiec, 7 łodzi patrolowych i 3 łodzie torpedowe. Ponadto ma zamówione w Anglii 2 monitory.

Natomiast Serbia nie posiada żadnych statków wojennych, należy jednak przypuszczać, że na wypadek wojny zabezpieczy minami podwodnemi swoje wybrzeża.

Rosya i Austrya.

Petersburski korespondent «Timesa» telegrafuje, że między rządem rosyjskim a stronnictwami Dumy panuje zupełne porozumienie co do wytycznych punktów polityki bałkańskiej. Są one następujące:

I. Serbia i Czarnogóra mają być jasno i stanowczo przywiedzione do zrozumienia, iż koniecznem jest zachowanie jaknajwiększej ostrożności i umiarkowania. Państwa te mogą wtedy tylko liczyć na korzystne wyjście z obecnej sytuacyi, jeżeli czekać będą na wynik połączonych starań ze strony mocarstw, które podpisały traktat berliński. A więc muszą wstrzymać się od akcyi niezależnej, którą podjąć mogłyby tylko na własne ryzyko i z własnem niebezpieczeństwem.

II. Austro-Węgrom ma być dane do zrozumienia, że Rosya nie może wchodzić w żadne osobne ugody co do zmiany warunków posiadania Bośnii i Hercegowiny—że więc zmiana może nastąpić legalnie tylko za zgodą mocarstw traktatowych.

III. Zwołać należy konferencyę w celu rewizyi berlińskiego traktatu, lecz z wyraźnym warunkiem, iż rewizya ma być zupełna, swobodna i bez jakichkolwiek zastrzeżeń—t. j. bez poprzedniego uznania aneksyi.

Nowy gabinet austryacki.

—o—

Nowy gabinet austryacki składa się z 6 ministrów rzeczywistych i z 7 najstarszych rangą szefów sekcyi. Ośmiu jego członków zalicza się do narodowości niemieckiej (Bienerth, Haerdtl, Holzknecht, Forster, Mataja, Wickenburg, generał Georgi i Schreiner), trzech do narodowości czeskiej (Kanera, Pop i Zaczek), a dwóch do polskiej (Abrahamowicz i Jorkasz-Koch).

Minister spraw wewnętrznych, bar. Haerdtl, liczy obecnie lat 49, służbę urzędniczą rozpoczął w r. 1881 przy rządzie krajowym w Solnogrodzie, od 4 lat jest szefem sekcyi, a w ubiegłym roku otrzymał godność tajnego radcy. Politycznie zalicza się do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Okoliczność ta, że on tylko jeden otrzymał z pośród nowomianowanych kierowników ministerstw tytuł i charakter ministra, pozwala się domyślać, że Haerdtl wejdzie i do przyszłego gabinetu parlamentarnego.

Bar. Jorkasz-Koch, kierownik ministerstwa skarbu, piastował tę godność także w krótkotrwałym gabinecie Witteka. Urodził się w r. 1848 we Lwowie, jako syn późniejszego wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu. W służbie urzędniczej przebywa od lat 39. Za Dunajewskiego był już wicesekretarzem w ministerstwie skarbu. Szefem sekcyi zamianowany został w r. 1896, tajnym radcą w r. 1899. Uchodzi za znawcę w dziedzinie podatków spożywczych, na konferencyi cukrowej w Brukseli reprezentował Austryę.

Kierownik ministerstwa handlu, Mataja, liczy lat 51, działał wiele na polu naukowem.

Kierownik ministerstwa kolei, D-r Forster, liczy lat 48, od dwóch lat uchodzi za jednego z najlepszych znawców kolejnictwa. Przed kilku miesiącami bawił w Krakowie na zjeździe przemysłowym.

Kierownik ministerstwa rolnictwa, Pop, liczy lat 48, kierownik robót publicznych, hr. Wickenburg, został dopiero przed kilku miesiącami szefem sekcyi, kierownik ministerstwa sprawiedliwości, Holzknecht, był jednym z nauczycieli króla portugalskiego i arcyksiężniczki Krystyny, kierownik wydziału oświaty, Kanera, ur. w r. 1854, uchodzi za znawcę szkolnictwa ludowego i zwolennika wielkich reform w szkolnictwie.

Czeski minister-rodak, D-r Jan Zaczek, liczy lat 50, od r. 1887 piastuje godność posła do sejmu morawskiego, od r. 1895 zastępuje miasto Boskowice w parlamencie. Zalicza się do staroczechów, od r. 1900 jest wiceprezydentem izby posłów.

Niemiecki min.-rodak, D-r Gustaw Schreiner, liczy lat 61, jest dopiero od roku 1901 członkiem parlamentu. Po śmierci Peschki objął przywództwo niemieckich agraryuszów.

Patryotyzm kieszeniowy.

«Riecz» donosi, że wieść o wniesieniu do Dumy projektu odłączenia Chełmszczyzny zaniepokoiła jednak «patryotów» chełmskich, którzy dotąd popierali ten projekt. Chodzi o to, że urzędnicy i duchowieństwo rosyjskie uświadomili sobie, że w razie przyłączenia ziemi Chełmskiej do Rosyi utracą przywileje i zwiększoną pensyę jaką urzędnicy rosyjscy w Polsce pobierają.

W celu uniknięcia konfliktu między «miłością ojczyzny» a dbałością o własną kieszeń, «prawdziwi patryoci» zamierzają wystąpić z propozycyą, żeby, w razie przyłączenia Chełmszczyzny do Rosyi, wszystkie przywileje zostały utrzymane w ciągu 10 lat, ponieważ tyle czasu będzie potrzeba na wytężoną «pracę», dla zupełnego zrusyfikowania kraju.

Bodaj, że w razie odmowy na to żądanie, zapał «patryotów» do odłączenia Chełmszczyzny znacznie osłabnie.

Z izb prawodawczych.

—:—

× Wbrew oświadczeniom wielu pism Stołypin nie zamierza występować w Dumie w czasie debaty agrarnej.

× Z powodu projektu wyznaczenia kredytu na szkoły cerkiewne, posłowie włościanie złożyć mają w Dumie deklaracyę, w której zaznaczają, że szkoły te nie służą zupełnie celom oświatowym.

Obserwując zbliska sprawy tych szkół, posłowie twierdzą, iż na pierwszym planie stoją tu interesy materyalne i osobiste nauczycieli i nadzorców, wobec tego więc posłowie wypowiadają się przeciwko projektowi. Deklaracyę podpisało 50 włościan, posłów ze wszystkich frakcyi parlamentarnych.

× Muzułmanie rozważali sprawę kredytu na szkoły cerkiewne i postanowili starać się, aby szkoły, pozostające pod dependencyą duchowieństwa muzułmańskiego otrzymywały także subsydyum od rządu.

× Muzułmański projekt programu prac dumskich zawiera przedewszystkiem kwestye wyznaniowe i oświatowe. Następnie idą sądy miejscowe, zniesienie kary śmierci, samorząd miejscowy. W wielu kwestyach muzułmanie solidaryzują się z kadetami, w innych z październikowcami.

× Do Dumy wniesiono projekt otworzenia uniwersytetu w Saratowie.

× Komisya do spraw robotniczych zwątpiła, aby jej projekt wynagradzania ofiar nieszczęśliwych wypadków w fabrykach został uchwalony, i postanowiła cofnąć projekt dla rewizyi i przerobienia.

× Rozpatrzenie budżetu na rok 1909 rozpocznie się prawdopodobnie 15 listopada.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Na jednym z odczytów w „Ruskiem Sobraniu" w Petersburgu, podczas mowy redaktora „Praw. Wiestnika" p. Baszmakowa, komisarz policyjny zażądał, aby zebrani rozeszli się.

Wzburzony Puryszkiewicz wbiegł niezwłocznie na trybunę i głośno zawołał:

„I nas zaliczono do rzędu rewolucyonistów. Kiedy październikowcom w ich lokalu przy ulicy Mostowej pozwalają „pleść" o kwestyach słowiańskich, ile im się tylko podoba, nam to zostało zabronione. Jedno jest tylko wyjście z tej sytuacyi — obejście prawa. Sam rząd zmusza nas do tego kadeckiego fortelu. Niechaj wszyscy, pragnący wziąć udział w obradach, zapiszą się na referentów następnego zebrania i rząd nie będzie mógł zabronić im przemawiać".

Przemówienie Puryszkiewicza przyjęto hucznemi oklaskami, poczem zebrani rozeszli się ogromnie wzburzeni.

⊙ Kontroler państwowy polecił wstrzymać gratyfikacye urzędnikom, pełniącym czynności kontrolerów na kolejach rządowych. Da to oszczędności 100 tys. rb.

⊙ „U. Leb." otrzymał depeszę z Moskwy, że znany archimandryta Makary, zwrócił się do intendentury wojskowej z żądaniem, ażeby nie powierzono żadnych dostaw żydom, którzy teraz otrzymują prawie wszystkie dostawy. Intendentura dała odpowiedź odmowną. Fakt ten wywołał poruszenie w mieście.

⊙ Ministeryum sprawiedliwości wyjaśnia prezesom i prokuratorom Izb sądowych, że, jeżeli w czasie katastrofy kolejowej władze sądowe nie są wstanie zjechać na miejsce wypadku w czasie właściwym, w takim razie prowadzenie śledztwa przedwstępnego, wydawanie oraz pozwolenie na uporządkowanie toru kolejowego, ma należeć do miejscowej żandarmeryi kolejowej.

⊙ Ministeryum wojny wyjaśniło, że szeregowcy mogą znajdować się w tramwajach, nie mających 2-ej klasy, jedynie na platformie wagonu.

⊙ W Moskwie, dn. 1 list., na zgromadzeniu urządzonem przez frakcyę „odrodzenia pokojowego", pod przewodnictwem Szipowa, poświęconem omawianiu spraw bałkańskich, ponownie przedstawiciel policyi przerwał mowę jednemu z uczestników, na ten raz ks. E. Trubeckiemu, i zażądał rozwiązania zgromadzenia.

⊙ Dnia 29 października, student uniwersytetu moskiewskiego, Rusow, przybył do Jasnej Polany, aby wręczć L. hr. Tołstojowi adres studentów moskiewskich.

Sędziwy pisarz przyjął delegata nader serdecznie i w żywej rozmowie poruszył wiele spraw aktualnych. Między innemi wyraził swe oburzenie na rabunek polityczny Austryi, wskazując na nowy żargon odpowiedniej terminologii: aneksyi, kompensat i t. p.

W dalszym ciągu zaszła mowa o świeżym utworze „Sanin" Arcybaszewa, który od roku tak pożądliwie jest odczytywany w Rosyi.

— Myli się autor, jeśli mniema, że odkrył coś nowego — rzekł Tołstoj. — Już w starożytności byli tacy Saniny-epikurejczykowie.

O swojej nowej pracy beletrystycznej mówił nader lekceważąco, natomiast z wielkiem ożywieniem i żalem o zgromadzonych materyałach do zamierzonego dzieła historyi rewolucyi rosyjskiej.

— O, gdybym tylko był młodszym, — rzucił starzec jakby mimowoli.

⊙ Gołos Moskwy» dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, że deklaracya działaczy społecznych w Petersburgu, którą przytaczaliśmy onegdaj, odpowiada najzupełniej poglądom rządu rosyjskiego na sprawy słowiańskie.

⊙ Narady w sprawach stowarzyszeń współdzielczych w komisyi międzyministerskiej z udziałem przedstawicieli stowarzyszeń, trwają w dalszym ciągu. Ujawniło się w chwili obecnej, że skarb państwa nie może dla rozmaitych powodów stać się, że tak powiemy, bankierem generalnym tych stowarzyszeń i rozciągnąć nad niemi ściślej swojej kontroli. Wymagałoby jedno znacznego nakładu, drugie zbyt licznego personelu urzędniczego wobec wzrostu i ciągłego mnożenia się stowarzyszeń. Zresztą jedno i drugie jest zbyteczne wobec dążności stowarzyszeń do zrzeszania się w związki, które, jak to wykazał przykład związku w Berdiańsku, wywiązują się doskonale z zadań kierownictwa i rewizyi. Chodzi przeto dziś o to, by nadać związkom prawo prowadzenia samoistnego operacyi bankowych, o które też orędują nowopowstające związki. Większość komisyi przychyla się do zdania, że jakkolwiek prawo to związków powinno być ustalone w drodze ustawodawczej, to wszakże, ze względu na zbyt długie w tym razie postępowanie i na pilną potrzebę żywotną, należałoby już dziś upoważnić związki do czynności bankowych przy zatwierdzeniu ich statutów w drodze administracyjnej. Doświadczenie dłuższe dopiero wykaże, w jaki sposób można najwłaściwiej unormować stosunki przez ustawę ogólną. Po ukończeniu obrad komisyi, co nastąpi jeszcze w tygodniu bieżącym, sprawa przejdzie do rady ministrów, która zagadnienie powyższe rozstrzygnie stanowczo.

⊙ Jak donoszą, dowodzący wojskami okręgu wileńskiego, wileński, kowieński i grodzieński gen. gubernator gen. Krzywickij, opuszcza swe stanowisko.

⊙ Ministerstwo spraw wewn. energicznie zbiera materyał o stanie i nastroju miejscowości, w których ogłoszono stan wojenny. Ma to związek z zamierzonem zniesieniem stanu wojennego w całej Rosyi.

⊙ Archimandryta Makary, który w imieniu Związku narodu rosyjskiego starał się o dostawę dla intendentury 100 tys. czapek żołnierskich, otrzymał odpowiedź odmowną, gdyż czapki, przesłane przezeń na próbę, były całkiem zleżałe.

Kijowskie T-wo Rolnicze.

(1876—1908).

—:—

W roku 1877 na III-im zjeździe rosyjskich ziemian, odbytem pod przewodnictwem ks. Repnina — uchwalono zawiązanie kijowskiego T-wa rolniczego, które też niebawem zostało zatwierdzone. Po okręgowym zjeździe ziemian na gubernialnej wystawie rolniczej w 1880 r. działalność T-wa znacznie się ożywia i rozszerza; liczba członków z 70 przy założeniu wzrasta do 250, organizuje się w Białej Cerkwi — wielki konkurs narzędzi rolniczych i zjazd ponowny gospodarczy, na którym uchwalono utworzyć przy T-wie biuro pośredniczące i wydawać własny organ. Baczniejszą też uwagę zwrócono na ulepszenie mechanicznej uprawy roli, rozpowszechnienie maszyn i udoskonalonych narzędzi. W roku 1882 T-wo ogłasza ponowny konkurs specyalnie na wialnie i młynki. Pierwsza to była w państwie próba w zakresie wspomnianych narzędzi. Jednocześnie urządzona została wtedy pierwsza wystawa nasion. Niedługo później miała miejsce pierwsza w Kijowie wystawa rolnicza; rozchody na nią pokryły udziały członków T-wa, ogólna ilość eksponatów wynosiła 394, nagród było 342, zwiedziło wystawę 56 tysięcy osób.

Odtąd rozpoczyna się celowa i systematyczna praca T-wa w zakresie rozpowszechniania maszyn rolniczych, nasion i nawozów sztucznych.

Dużo korzyści przyniósł społeczeństwu powstający przy T-wie oddział nasienny, tudzież założona własna stacya doświadczalna. Zadanie nasiennego oddziału polegało na popieraniu gospodarstw ulepszonych w kraju przez rozpowszechnianie wyborowych nasion po cenach dostępnych, współzawodnicząc z prywatnemi firmami handlowemi — zniewolono je do większej dbałości o dobór gatunków nasion. T-wo nawiązało stosunki handlowe bezpośrednio z plantatorami i z tego względu corocznie w czasie kontraktów urządzało wystawy nasienne; (w czasie tegorocznych kontraktów zapowiada się siódma z rzędu).

Nie zaniedbywało również Towarzystwo spraw pośrednictwa w dostarczaniu ziemianom ulepszonych narzędzi rolniczych; powstała nawet specyalna komisya, mająca na celu opracowanie projektu własnego składu narzędzi i maszyn i unormowanie stosunków z odpowiedniemi firmami i przedsiębiorcami.

W roku 1888 T-wo urządziło w Kijowie wystawę rolniczo przemysłową, na której były reprezentowane działy gospodarstwa i piwowarstwa (hodowli chmielu), warzywnictwa, uprawa tytuniu, pszczelnictwo, jedwabnictwo, mleczarstwo i t. p. Wystawa ta cieszyła się wielkiem powodzeniem.

T-wo zaczęło wydawać własny organ pod tytułem „Trudy Obszczestwa", który po paru latach istnienia zmienił swój tytuł i wychodzi nadal pod nazwą „Ziemledielie".

W końcu T-wo uznając potrzebę rozsegregowania swych prac według głównych gałęzi gospodarstwa, dzieli się na sekcye i pierwszą stała się sekcya „rolnicza", zajmująca się organizowaniem pól doświadczalnych w kraju Poł.-Zach.

Poza tem T-wo, zajęło się zorganizowaniem tak zw. „zjazdów rejonowych", których odbyło się dotąd 4; pierwszy 1890 r. — rozpatrywał on dwie sprawy: 1) podniesienie dochodu z ziemi, 2) wzajemne ubezpieczenie się rolników. We dwa lata później nastąpił drugi zjazd rejonowy. W roku 1895 odbył się z kolei trzeci zjazd, w r. 1897 — czwarty. W pierwszym wzięło udział 131 osób; w drugim—143; w trzecim—453 — i w czwartym — 675 osób.

T-wo zajęło się również losem oficyalistów rolnych i utworzyło „biuro poleceń" z kapitałem 6,252 rb. 21 kop. Wydział ten pośredniczący funkcyonuje dotąd bez przerwy i posiada już kapitał żelazny w sumie 5 tysięcy rb. W roku 1900 otwarto kasę emerytalną, również istniejącą do dziś dnia.

W ostatnich latach dla uczczenia 25-letniego jubileuszu powstania T-wa (1901 r.) założono kursy rolnicze pod egidą zarządu T-wa.

W sprawie uregulowania bezpośrednich stosunków handlowych z firmami nasiennemi zagranicą T-wo poniosło niemało starań i trudów, w których następstwie w roku 1895 powstaje „Syndykat rolniczy w Kijowie".

T-wo czyniło wobec władz starania: a) o zniżenie taryf kolejowych; b) o zaliczki zastawne na zboże; c) o zatwierdzenie T-wa ubezpieczeń wzajemnych dla ziemian i rolników w kraju naszym.

Dużo pracy poniosło T-wo na rzecz wielkiej wystawy rolniczej w Kijowie—pochłonęło to moc czasu. Ale też za to otwarta w r. 1897 była największą dotychczas wystawą rolniczą w Rosyi. Wzięło w niej udział 1733 wystawców, liczba zwiedzających doszła do pół miliona. Nagrody przyznane i rozdane zaimponowały swym rozmiarem: dyplomów honorowych przyznano 44, medali złotych — 180, srebrnych wielkich — 235, małych —301, bronzowych — 342 i listów pochwalnych — 452. Do komisyi rzeczoznawców należało przeszło 200 osób.

W ostatnich latach zdobyło się T-wo na laboratoryum agronomiczno chemiczne i na stacyę oceny nasion.

Tad. Mich.

Z życia prowincyi.

Zdołbunów gub. wołyńska.

Już od dłuższego czasu wszelkie wysiłki, mające na celu zachęcenie młodzieży do studyów nad językiem i dziejami ojczystymi rozbijają się o obojętność ogółu dla tej sprawy. Nauka języka polskiego uważana jest za zbytek, obciążający niepotrzebnie budżet domowy. To też na 300 rodzin polskich zamieszkujących Zdołbunów nauka języka polskiego i dziejów ojczystych prowadzona jest systematycznie i traktowana poważnie zaledwie w 5 — 7 domach. Dużo jest przyczyn niezależnych od nas, składających się na ten stan rzeczy. Przedewszystkiem miasto nasze odosobnione jest od wszelkich wpływów kultury polskiej. Nie mamy odczytów polskich, w szkołach język polski nie jest wykładany, a nawet w dwuklasowej szkole miejskiej nie mamy wykładów religii katolickiej.

Nie mogę się powstrzymać, by nie przytoczyć jaskrawego i ogromnie wymownego przykładu, świadczącego o wynikach tego zaniedbania nauki dziejów ojczystych. Bardzo niedawno w pewnym domu rozmowa zeszła na tory historyi polskiej, mówiono o Kościuszce. Pewna młoda osoba, polka, zadała mi wówczas pytanie, w którem stuleciu Kościuszko był królem polskim? I nie jest to wyjątkowy wypadek podobnej nieznajomości przeszłości swego narodu; przykładów takich można przytoczyć tysiące.

Nie powinno to jednak zniechęcać jednostek do pracy nad budzeniem ducha narodowego; prawda, że praca ta jest mozolną i na wyniki jej długo czekać należy, ale nie będzie ona niewątpliwie bezowocną. Można tutaj zrobić zarzut kilku rodzinom w Zdołbunowie o kulturze prawdziwie polskiej, że odosabniają się one od innych, nie starając się zachęcać ich do studyów nad językiem polskim i historyą. Praca w tym kierunku powinna być przedewszystkiem zadaniem młodzieży, która jednakże, niestety, nie uświadamia sobie dotychczas swego obowiązku. Nie należy jednak tracić wiary w jaśniejszą przyszłość.

Igrek.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Zamknięcie T-wa spożywczego.** W Wasilkowie zamknięte zostało zorganizowane przed rokiem niespełna stowarzyszenie spożywcze, które nie zdołało jakoś zwerbować dostatecznej ilości członków. Kilka osób wzięło po 3 — 4 akcye pięciorublowe i 4 osoby wniosły po 100 rb. Ogółem zebrano około 800 rb., których oczywiście było zamało na otwarcie sklepu. Zebranie udziałowców postanowiło zlikwidować cały interes i pozwracać członkom wkładki. («Kij. W.»).

— **Sąd okręgowy w Winnicy.** Według projektu ministra sprawiedliwości, wniesionego do Dumy, kompetencyi nowego sądu okręgowego w Winnicy podlegać będą powiaty: winnicki, olgopolski, hajsyński, lityński, latyczowski, bracławski i bałcki. Sąd winnicki liczyć będzie 4 wydziały o 18 członkach. W sądzie kamienieckim pozostaną 3 wydziały, z istniejących obecnie 7. Do sądu winnickiego przejdzie przeszło 8,000 spraw rocznie, w Kamieńcu pozostanie ich 5,000. Przyczyną utworzenia sądu w Winnicy jest liczna ludność gub. podolskiej (3 mil.) i niedogodność położenia Kamieńca. («Pod.»).

— **Organizacya młynarzy w rejonie kijowskim.** W kijowskim rejonie znajduje się 435 młynów, wśród ich właścicieli jednak i dzierżawców mało jest fachowców, a większość stanowią kupcy i handlarze zboża. Wobec tego fachowcy postanowili zmusić mniej zainteresowane w przemyśle młynarskim żywioły do ustąpienia i ograniczyć ilość członków swej organizacyi do liczby 60 — 70 ciu z tem, aby składała się ona z ludzi uświadomionych i należących do niej z dobrej woli, a nie z poczucia obowiązku. Dla opracowania odpowiedniego projektu wybrano komisyę, składającą się z 10 młynarzy. («Rada»).

— **Kisielówka,** pow. zwinogrodzkiego. Od roku istnieje we wsi spółka spożywcza, która w ciągu roku dała, według słów jej członków, 100% zysku. Kapitał udziałowy wynosił z początku

600 rb., obecnie T-wo obraca 1,200 rb. Od pewnego jednak czasu w T-wie daje się zauważyć pewna dezorganizacya. Niektórzy z członków występują z T-wa i jeden z nich nawet założył sklep, współzawodnicząc obecnie ze spółką. («Rada»).

— **Napaść**. Na jadących z Worzeli na stacyę «Bucza» mieszczan S. Chaisa i B. Fastowskiego napadło trzech złoczyńców. Chais próbował uciekać, ale napastnicy zerwali z niego ciepłą burkę i czapkę karakułową, wartości 30 rb., i umknęli bez śladu. («Ki...»).

KRONIKA.

— **Sekcya samokształcenia Koła kobiet polek** podaje do wiadomości, że w dniu 10 i 11 listopada w „Ogniwie“ odbędą się dwa odczyty p. Tadeusza Ulanowskiego, znakomitego prelegenta z Warszawy. Pierwszy odczyt będzie miał o „Świętochowskim“ jako o literacie, drugi odczyt „Istota polskiego modernizmu“.

P. Ulanowski znany jest w Warszawie od paru lat ze świetniej wymowy przy głębokiem i wyczerpującem traktowaniu przedmiotu.

To też mamy nadzieję, że publiczność pośpieszy chętnie, by skorzystać z rzadkiej sposobności zrobienia sobie prawdziwej uczty duchowej.

— **Z T-wa Dobroczynności**. Zarząd T-wa dobroczynności na ostatniem swem zebraniu uchwalił urządzić na cel dobroczynny d. 29 b. m. bal z koncertem. Został wybrany komitet balowy, na którego prezesa zaproszono p. Oktawiana Ułaszyna. W koncercie między innymi wezmą udział panna E. Sobieszczańska (melo-deklamacya), hrabianka Krasińska i hrabianka Morsztynówna.

— **Z wystawy obrazów**. Dn. 9 listopada nastąpi zamknięcie wystawy obrazów malarzy krakowskich w muzeum miejskiem.

— **Podziękowanie**. Zarząd polskiego Towarzystwa kolonii letnich podaje do wiadomości ogółu, że czysty zysk z podwieczorku panieńskiego, urządzonego w „Ogniwie“ dn. 19 października, wyniósł 470 rb. 97 kop.

Tak znaczne materyalne korzyści z tej zabawy zarząd przypisuje całkowicie łaskawemu współudziałowi Szanownych Pań, organizujących bufet, sprzedaż kwiatów i wróżby, jak również uprzejmości panien gospodyń, dzięki staraniom których największe zyski były osiągnięte z bufetu.

Wszystkim, przyjmującym czynny udział w zabawie, jak i również łaskawym gościom, zarząd w imieniu ubogiej dziatwy składa najszczersze podziękowanie.

— **„Lud Boży“**. Wyszedł № 45 „Ludu Bożego“ i zawiera: 1) Ojciec Święty do polaków. 2) Praca—pilność. 3) Jaskółki, legenda z życia św. Franciszka z Assyżu, A. E. Odyńca. 4) Opowiadania z przeszłości. 5) Chronologia królów i książąt polskich. 6) Nie opuszczajcie kraju! 7) Na kredyt, obrazek z życia ludu. 8) Korespondencye. 9) Co słychać o Dumie? 10) Wiadomości kościelne. 11) Echa z ziem polskich. 12) Echa z Litwy. 13) Z tygodnia. 14) Wiadomości krajowe. 15) Kronika miastowa. 16) Telegramy. 17) Żarty.

— **W sprawie reformy samorządu miejscowego**. W tych dniach wyjeżdża do Petersburga gubernator kijowski, hr. Ignatjew, który otrzymał od ministra spraw wewnętrznych zaproszenie na wzięcie udziału w specyalnej naradzie w sprawie reformy samorządu miejscowego.

— **Wyjazd gen.-gubernatora**. W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Petersburga w sprawach służbowych gen.-gubertor kijowski, W. Suchomlinow.

— **Rozporządzenie kuratora**. Kurator kijowskiego okręgu szkolnego zażądał od dyrektorów średnich szkół spisów uczni, którzy wystąpili ze szkoły w ciągu bieżącego roku. Spisy te będą doręczone policyi dla zwrócenia uwagi, aby uczniowie, wymienieni w liście, nie nosili mundurów.

— **Okólnik ministra**. Minister komunikacyi przysłał do miejscowych zarządów kolejowych okólnik z poleceniem, aby, w razie obawy możliwości zamachu ze strony robotników na zwierzchnika, ogłoszono w warsztatach, iż przy pierwszem podobnem usiłowaniu zostaną one zamknięte, a robotnicy będą wydaleni.

— **O szkoły**. Zarząd żydowskiego T-wa dobroczynności zwrócił się do prezydenta miasta o poparcie jego starań przed kuratorem o pozwolenie na otwarcie 2 szkół „Talmud Tora“, według typu 1-klasowych ministeryalnych. Na utrzymanie każdej z nich T-wo przeznacza 6,055 rb.

— **Zjazd członków stałych**. Dn. 15 grudnia r. b. przy zarządzie gubernialnym do spraw gospodarki ziemskiej odbędzie się zjazd członków stałych powiatowych zarządów ziemskich.

— **Linia „Bachmacz-Odesa“**. Wielu przedsiębiorców czyni starania o obstalunki i dostawy do projektowanej linii kolejowej, że jednak realizacya pożyczki obligacyjnej nastąpi najwcześniej w styczniu, według prawdopodobieństwa przeto obstalunki i dostawy będą oddawane dopiero w czasie kontraktów kijowskich.

Inspektorem ze strony rządu przy budowie rzeczonej linii mianowany został inżynier N. Pogosiełka.

— **Przeszacowanie nieruchomości**. Radni Wołyński, Orgis von Rutenberg, Szeftel złożyli *votum separatum*, w którem protestują przeciw uchwale rady miejskiej, odrzucającej projekt przeszacowania nieruchomości miejskich. Uchwała powyższa, zdaniem podawców, jest dogodną tylko dla większych właścicieli miejskich, ponieważ przy dawnym szacunku główny ciężar podatków państwowych pada na drobnych właścicieli kamienic.

— **O rzeźnię**. P. p. Gołubiatnikow i Barczak zaprotestowali przeciw odrzuceniu przez radę miejską kredytu na rozszerzenie rzeźni miejskiej.

OSOBISTE.

— Biskup dyecezyi łucko-żytomierskiej, ks. Antoni Karaś, wyjechał do Żytomierza.

— RABUNKI. Dn. 5 go listopada przy ul. Konstantynowskiej dokonano napadu na B. Gillera. Rabusie zabrali mu zegarek i umknęli. Tegoż dnia wprost d. Nr 28 przy ul. Wołoskiej dokonano napadu na Borucha Szmatmana. Dwaj niewiadomi rabusie przewrócili Szmatmana i usiłowali ściągnąć z niego palto. Na krzyki S. nadbiegł stróż domu i ujął jednego z rabusiów. Drugiemu rabusiowi udało się zbiedz.

— POŻAR. Wczoraj o g. 2 ej w nocy wszczął się pożar w suterynach domu Richerta na placu Siennym. Ogień ogarnął składy i wozownie. Pożar stłumiła straż ogniowa.

— NOWA TRAMWAJOWA KATASTROFA. Jeszcze kijowianom nie wyszła z pamięci katastrofa tramwajowa na ul. Włodzimierskiej, jak wczoraj znów doszło do nowej katastrofy. Przyczyną było, jak wówczas, luzowanie wagonu. Było to około g. 9 ej zrana; w tramwaju Nr 16, idącym od strony ul. Żylańskiej w górę, znajdowało się około 60 osób—przeważnie uczni i uczenic. Prowadził wagon maszynista Maksym Riabowoj. Tramwaj przejechał już uniwersytet i zbliżał się do przystanku obok 1-go gimnazyum męskiego. Przystanek ten, wbrew zdrowemu rozsądkowi, znajduje się poza skrzyżowaniem się linii włodzimierskiej z politechniczną. Wywoływało to niejednokrotnie obawy, że wagon zjeżdżający po pochyłości od strony uniwersytetu, wpadnie na tramwaj, idący po Bulwarze. Wczoraj właśnie zdarzyło się to, czego się tyle razy obawiano. Maszynista Riabowoj, widząc z dość daleka, że drogę mu przetnie tramwaj Nr 66, idący od Besarabki w górę, spróbował zahamować wagon. Koła jednak zaczęły luzować. Riabowoj wtedy krzyknął maszyniście z wagonu Nr 66, Priaginowi, aby jaknajprędzej przejechał miejsce skrzyżowania się linii. Priagin bądź nie posłyszał wołania, bądź też nie zdążył spełnić polecenia. Riabowoj jeszcze raz zahamował tramwaj, ale bezskutecznie. Z hukiem i trzaskiem wagony się zderzyły i w jednej chwili stanęły. W tramwaju Nr 66 niewielu było pasażerów, ucierpiała zaś tylko uczenica gimnazyum Duczyńskiej, A. Burstein, która, wypadłszy z platformy tramwaju na bruk, podrapała sobie twarz, oraz urzędnik kolejowy M. Szewicz, który odniósł poranienie pleców. Z tramwajów w wagonie Nr 16 zniszczeniu uległa tylko przednia platforma, w wagonie Nr 66 uszkodzona została cała boczna ściana, szyby powybijane.

Powiadomiona policya zjawiła się na miejscu wypadku. Podczas oglądania tramwajów okazało się, że wagon Nr 16 posiada ręczny hamulec i jest konstrukcyi starego systemu. Zderzenie się tramwajów zatamowało na czas dłuższy ruch na liniach włodzimierskiej i politechnicznej.

O godz. zaś 6 wiecz. na Kreszczatiku wprost ul. Funduklejowskiej wagon tramwaju najechał znów na handlarkę owoców, która przechodziła z jednej strony ulicy na drugą. Po wydobyciu z pod kół wagonu, przeniesiono ją do domu Nr 41, dokąd też wezwano Pogotowie. Lekarz Pogotowia skonstatował śmierć, która nastąpiła wskutek uszkodzenia czaszki i organów wewnętrznych. Jest to już podobno 32 ofiara tramwaju za ostatnie 3 miesiące. Publiczność, która była obecna przy tym nieszczęśliwym wypadku, wyrażała swe oburzenie, powstając przeciw nieporządkom tramwajowym. Zaznaczano konieczność zwrócenia uwagi administracyi i zarządu miejskiego na opieszałość T-wa tramwajowego.

— REWIZYA. Dokonano bezowocnej rewizyi u słuchaczki wyższych kursów żeńskich Anny Bogackiej w d. Nr 9 przy ul. Nazariewskiej. P. Bogucką pozostawiono na wolności.

— ZAMKNIĘCIE LECZNICY. Na mocy rozkazu administracyi gubernialnej zamknięta została lecznica fizycznych metod leczenia dentysty Rotsztejna. Powodem tego zarządzenia było wykrycie różnych nieporządków.

— UWOLNIENIE. Uwolniono onegdaj z więzienia łukjanowskiego aresztowanych na wyspie Truchana studentów: Wasyla Masalskiego, Aleksandra Swiesznikowa i Władysława Żelechowskiego.

Prócz nich z więzienia łukjanowskiego zostali wypuszczeni na wolność studenci: Grzegorz Wojnicz-Sianożęcki, Jakób Benijew i Dymitr Bagajew.

Z aresztu przy cyrkule łybedzkim po miesiącu więzienia za przyjmowanie udziału w rozruchach uniwersyteckich zostali wypuszczeni na wolność studenci: Turszański i Gurewicz. Dwaj ostatni zostali wypuszczeni na wolność na skutek rozporządzenia wyższej władzy administracyjnej przed upływem terminu 3-miesięcznego więzienia, na jaki byli oni skazani w drodze administracyjnej.

— NIEZNANY WIĘZIEŃ. Wczoraj pociągiem kurskim został przywieziony do Kijowa pod eskortą żandarmów i umieszczony w areszcie przy cyrkule starokijowskim nieznany jegomość w starszym wieku.

— ECHA SPRAWY ZABÓJSTWA OSTROWSKICH. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi W. Fenenko, który prowadził śledztwo w sprawie zabójstwa Ostrowskich, zapytany obecnie przez policmajstra kijowskiego, komu mianowicie należy wydać 625 rb., ofiarowanych przez nieznane osoby, a przeznaczone na gratyfikacyę osobie, która wykryje zabójców Ostrowskich, oświadczył, że osobą tą jest, jego zdaniem, rewirowy kijowskiej policyi śledczej, Krasowskij.

Ze względów niezrozumiałych Szejnicz twierdzi obecnie, że Chalepienko nie przyjmował udziału w morderstwie. Toż samo twierdzi Chalepienko o Szejniczu.

Zaprzecza też dawnym swym zeznaniom skazany Bajda.

Rieszetiłło zamierza przed wykonaniem na nim wyroku śmierci, odebrać sobie życie. Już trzykrotnie przeszkodzono mu w wykonaniu zamachu samobójczego.

— WYKOLEJENIE. Dn. 5-go listopada na stacyi «Niemiercze» z niewiadomej przyczyny wykoleił się pociąg osobowy Nr 3, idący ze Zmerynki. Lokomotywa, tender i wagon bagażowy zeszły z toru, a pozostałe wagony oderwały się i stanęły. Pociąg zatrzymano na stacyi na $1\frac{1}{2}$ godziny, a następnie, przyczepiwszy lokomotywę od pociągu towarowego, wyprawiono dalej. Wypadków z ludźmi nie było. Ruch pociągów w stronę Żmerynki był wstrzymanym na 7 godzin.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Z lecznicy d-ra Leplińskiego zbiegł niedawno furyat, kapitan Aleksiejew. W tych dniach żona zbiegłego kapitana zawiadomiła policyę, że mąż jej znajduje się u pewnej damy przy ul. Błagowieszczeńskiej, która nie chce go oddać rodzinie. Inspektor lekarski, d-r Ornacki, zażądał wskutek tego od d-ra Leplińskiego informacyi, w jakich warunkach zbiegł waryat, a gubernator zalecił policmajstrowi odstawić chorego z powrotem do lecznicy.

— MORDERSTWO. Wczoraj o godz. 8 ej wieczorem na terytoryum kolejowem w pobliżu nowej remizy lokomotyw, został zamordowany handlarz mięsa Piotr Błocha, w wieku lat 29. Zadano mu 10 ran śmiertelnych nożem; nóż, którym dokonano morderstwa znaleziono w pobliżu. Przypuszczają, iż celem zabójstwa nie był rabunek lecz zemsta.

— W SPRAWIE ASŁANOWA. Więziony w Kijowie «król złodziei» Celender był wczoraj badany przez sędziego śledczego w sprawie kradzieży dokonanej przez niego w miejscowym teatrze miejskim. Sprawa ta już była rozpatrywana przez zjazd sędziów pokoju. Celender stawał wtedy przed sądem pod prawdziwem nazwiskiem i skazany został na nieznaczną karę; kara była złagodzona Celendrowi, zawdzięczając korzystnym dlań zeznaniom b. naczelnika policyi śledczej, Asłanowa, i agenta policyi Zełło. Obecnie sprawa ta będzie rozważana powtórnie i Celendra oczekuje nader sroga kara. W tych dniach Celender zostanie zbadany w sprawie Asłanowa. Celender grozi, że zeznania jego będą krytyczne dla kilku członków policyi, a korzystne dla Asłanowa.

— FAŁSZYWY ALARM. Wczoraj około południa sygnalizowano pożar w teatrze miejskim. Wyruszyła natychmiast straż ogniowa, okazało się jednak, że straż została naprόżno zaalarmowana wskutek zepsucia sygnalizacyi.

Z SĄDÓW.

„Sprawa brylantowa“.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych przystąpił do rozpatrzenia sprawy t. zw. «brylantowej», która przed sześcioma laty wzbudziła niezwykłą sensacyę w Kijowie. Treść jej przedstawia się jak następuje: W drugiej połowie maja 1902 roku moskiewski handlarz brylantów Pozamczy zawiadomił miejscowy kantor domu handlowego «Fabergé», iż otrzymał on wiadomość z Kijowa, że przedstawiciel odeskiej filii domu «Fabergé» Allan Gibson, sprzedał podczas kontraktów znaczną ilość brylantów, oraz innych drogocennych wyrobów na kredyt rozmaitym osobistościom, majątkowo zupełnie nieodpowiedzialnym i niezasługującym na najmniejsze zaufanie. Zapytany przez kantor, Gibson w zupełności potwierdził prawdziwość informacyi Pożamczego. Wtedy moskiewski przedstawiciel firmy Jarke w towarzystwie radcy prawnego N. Archipowa, przybyli do Kijowa, gdzie przedewszystkiem zwrócili się o informacye do dyrektora rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego, p. Szedla, co do odpowiedzialności kredytowej osób, które nabyły brylanty od Gibsona. Okazało się, że osoby te są mu zupełnie nieznane. Wobec tego przedstawiciel firmy zwrócił się o pomoc do zarządzającego wydziałem śledczym w policyi kijowskiej, T. Rudoja. Za jego radą udali się do Odesy i tam wystarali się o wszystkie rachunki i dokumenty, tyczące się operacyi kredytowych Gibsona. Po rozpatrzeniu tych papierów, oraz zgromadzeniu przez Rudoja informacyi, co do osobistości nabywców brylantów, okazało się, iż Gibson padł ofiarą oszustwa przy okolicznościach następujących: Zarządzając filią odeską firmy «Fabergé», bywał on na kontraktach kijowskich w latach 1900, 1901 i 1902. W pierwszym roku sprzedał kosztowności za 6 000 rb., w drugim za 25,000 rb., w trzecim zaś roku przywiózł z sobą towaru na sumę 300,000 rb. Ostatnim razem przybył do Kijowa dnia 12 lutego 1902 roku, stanął w «Grand-Hotelu» i zrobił odpowiednie ogłoszenia w gazetach. Po paru dniach przyszedł do niego Mikołaj Czernyj i przedstawiwszy się, jako komisyoner, doskonale obznajmiony z tutejszymi stosunkami handlowymi, zaofiarował swoje usługi. Gibson przystał na pośrednictwo, ofiarowawszy ze swej strony za nie 5% od sprzedaży. Z rekomendacyi i za pośrednictwem Czernego, agent uskutecznił następujące «tranzakcye»: Albin Dynowski kupił brylantów na sumę 23,404 rb. (zadatek 2,000 rb.); Wł. Zejfert wziął towaru na sumę 4,890 rb. (zadatek 400 rb.); Masterman na sumę 4,000 rb. (zadatek 500 rb); Mojżesz Gonczarow na sumę 2,530 rb.; Konstanty Trombczyński na sumę 8,080 rb.; Lipa Dub na sumę 9,345 rb. (zadatek 1,000 rb.); Pinkus Szloss na sumę 11,000 rb. (zadatek 1,000 rb.). W końcu marca zaofiarował Gibsonowi swoje pośrednictwo niejaki Józef Jufe. Z jego poręki agent sprzedał na kredyt: M. Artynowowi brylantów na sumę 39,630 rb.; Abramowi Chajtowi na sumę 9,050 rb.; Abie Golińskiemu na sumę 15,300 rb. (zadatek 2,000 rb.); Szulimowi Meszbejmowi na sumę 14,960 rb.; Samuelowi Mitnickiemu na sumę 13,388 rb. (bez zadatku); Dawidowi Mitnickiemu na sumę 13,970 rb. (zadatek 1,500 rb.) i Pinkusowi Golrathowi na sumę 6,590 rb. Za pośrednictwo we wszystkich tych tranzakcyach Czernyj dostał 1,250 rb., a Jufe 2,695 rb. Za każdym razem pośrednicy zapewniali Gibsona, że kupujący są ludźmi bardzo zamożnymi, mają domy, majątki i t. p. Z zebranych przez Rudoja wiadomości okazało się, że wszystkie te majątki, domy, posady są fikcyjne. Tak pośrednicy, jak i nabywcy zostali niebawem aresztowani. Do winy żaden się nie przyznał, dając najrozmaitsze objaśnienia. Przy sposobności wyszły na jaw i inne sprawki. Inżynier Al. Gilewicz zawiadomił władze, iż Meszbejn, Czernyj, Trombczyński i inni brali na kredyt materyały budowlane, sprzedając następnie za pół ceny; ogółem oszukano G. na 5,000 rb. Tym samym sposobem kupowano u Majewskiego i Dolińskiego kasy ogniotrwałe, u Ginzburga zaś w Kremieńczugu papier (stracił 2,800 rb.). Czernyj, Jufe, oraz wszyscy nabywcy brylantów w ogólnej liczbie 14 zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem dokonania wyżej wymienionych oszustw. Z oskarżonych Dawid Mitnicki zmarł, Meszbejn zbiegł; Artynow i S. Mitnicki przysłali świadectwa o chorobie. Tym sposobem na ławie oskarżonych zasiadło 10 podsądnych.

Prezyduje członek sądu okręgowego A. Postawskij, oskarża wiceprokurator A. Pachomow, Bronią: Izwiekow, Horodyski, Margolin, Boreckij, Grebień, Karnauchow, J. Brodzki, Rozynberg i Kapnik. Powództwo cywilne ze strony firmy «Fabergé» wnoszą Nemetti i Gorbunow, którzy zawiadamiają sąd o ugodzie zawartej z oskarżonymi, co do pretensyi cywilnych i proszą o wydanie przydzielonych do sprawy dowodów rzeczonych: kosztowności i kwitów lombardowych na sumę około 40,000 rb. Sąd umarza akcyę cywilną, poczem adw. przys. Nemetti i Gorbunow opuszczają salę. Po przerwie następuje sprawdzanie listy świadków, których stawiło się około 90, balotowanie przysięgłych, poczem odczytano niezmiernie długi akt oskarżenia. Dzisiaj rozpocznie się badanie świadków.

Rodzina rewolucyonistów.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpoznawał nader charakterystyczną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadło czterech mężczyzn i dwie kobiety, jedni pod zarzutem dokonania morderstwa, drudzy — niedoniesienia o mającem nastąpić przestępstwie.

13 stycznia 1908 roku we wsi Wielkiej-Zagarojce pow. borzneńskiego o godz. 6 wiecz. nieznani sprawcy dali kilkanaście strzałów rewolwerowych do okna, przy którem zgromadzona była rodzina włościanina Trofima Dowgali. Rezultatem strzałów była śmierć na miejscu półrocznego syna Dowgali i ciężkie poranienie matki i żony. Te ostatnie oraz inni członkowie rodziny D. przy dochodzeniu przyczyn napadu, jednogłośnie twierdziły, że była to bezwarunkowo zemsta względem Dowgali za to, że kilkakrotnie świadczył w procesach przeciwko „demokratom“, którzy należeli do ruchu rewolucyjnego, i że jest to już trzeci zamach na jego życie.

W początkach marca aresztowano zamieszanego do innej sprawy niejakiego Kaszczenkę. Policya podejrzewała go o rozmaite występne czyny, więc rozpytywała również i o napad na rodzinę Dowgali. Aresztowany zeznał, że dowiedział się o wszystkiem, lecz już po fakcie spełnionym, oraz wskazał, jako sprawców strzałów Bażanowa, Chorewicza i Szewczenkę. Aresztowany Szewczenko zeznał, iż go niejaka Darya Indykowa kilka razy namawiała i dawała rewolwer, by zabił Dowgalę, który był świadkiem przeciwko jej synowi (obecnie powieszonemu z wyroku sądowego. Mąż jej umarł w więzieniu, drugi syn został zesłany). Kaszczenko nie zgodził się zabić; wtedy Indykowa zaczęła namawiać Bażanowa i Chorewicza. Przyprowadziła ich do Indykowej Kiszkinówna. Na sądzie Bażanow i Chorewicz przyznali się do winy, tłómacząc się, że strzelali pod wpływem wódki. Obaj twierdzą, iż towarzyszył im i strzelał Kaszczenko (oskarżony tylko o niedoniesienie o mającej nastąpić zbrodni). Kaszczenko twierdzi, że do niczego nie należał. Szewczenko uznaje się za winnego tylko niedoniesienia o mającem nastąpić zabójstwie. Indykowa błaga tylko wciąż o litość ze względu na jej małe dzieci. Wogóle cała sprawa robi na obecnych (sala do końca posiedzenia jest przepełniona publicznością) wstrząsające wrażenie. Po przesłuchaniu 17 powołanych świadków, sąd odracza ogłoszenie wyroku do dnia dzisiejszego.

TEATR I MUZYKA.

Koncert Zalewskiego.

Dzisiaj w sali przy ulicy Meryngowskiej odbędzie się koncert młodego, obdarzonego silnym i pięknym barytonem, śpiewaka p. Zygmunta Zalewskiego.

P. Zalewski kształcił się w Rzymie pod kierunkiem słynnego profesora Cottoniego i koncertował już z dużym powodzeniem w Rzymie, Odesie, Kiszyniowie i t. d.

Dowiadujemy się, że p. Antoni Bergler, koncertmistrz opery kijowskiej, pomimo, iż miał możność otrzymać posadę koncertmistrza przy teatrze Cesarskim w Moskwie, zostaje nadal w Kijowie, jako koncermistrz opery, a także jako profesor gry skrzypcowej przy szkole muzycznej p. M. Tutkowskiego.

CYRK HIPPO PALACE.

XXI dzień zapasów.

Spule w 6' 28" pokonał Bałgała.
Maufred w 8' 43" — Brodzkiego.
Szwarcer w 23' 8" — Willi-Czeze.
Wana-Rill 12' 5" — Sarakiki.

KRONIKA POLSKA.

— **Bank ziemski w Królestwie**. „Od pewnego czasu — jak pisze „Głos Warsz.“ — obiega w społeczeństwie naszem pogłoska, że pewne konsorcyum kapitalistów rosyjskich czyni starania w ministeryum finansów o otrzymanie koncesyi na założenie w Królestwie Polskiem Banku Ziemskiego, na wzór Banków ziemskich rosyjskich, w celu udzielania pożyczek na hypoteki dóbr ziemskich po Tow. Kred. ziemskiem. Pogłoska ta mocno zaniepokoiła społeczeństwo nasze, kapitały bowiem miały być pochodzenia rosyjskiego W celu wyświetlenia tej sprawy zwróciliśmy się do naszego korespondenta w Petersburgu z prośbą o sprawdzenie tej wiadomości na miejscu. Korespondent nasz, osobiście zasięgnąwszy w tej sprawie wiadomości z pierwszej ręki u najlepszego źródła, komunikuje nam, iż istotnie, od lutego r. b. napłynęło do ministerstwa finansów kilka podań o założenie takiej instytucyi w Królestwie. Podania takie złożyły Banki ziemskie: Doński i Bessarabsko-Taurydzki (o rozszerzenie swej działalności na Królestwo Polskie) oraz kilka grup przedsiębiorców prywatnych. Ministeryum finansów zwróciło się o opinię w tej sprawie równocześnie do warszawskiego general-gubernatora i do ministerstwa spraw wewnętrznych. Dotychczas otrzymano odpowiedź tylko od warsz. general-gubernatora; odpowiedź ta nie uznaje potrzeby zakładania takiej instytucyi w Królestwie Polskiem. Ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedzi jeszcze nie nadesłało Sprawa ta następnie zdecydowaną będzie w radzie ministrów. Wobec tego jednak, że opinia warszawskiego generał-gubernatora jest dla tej inicyatywy nieprzychylna, oraz wobec tego, iż do powstania takiej instytucyi w Królestwie Polskiem ministerstwo finansów wagi nie przywiązuje, podania dotychczasowe zapewne uwzględnione nie będą“.

Ostatnie wiadomości.

Drogo okupiona dyskrecya. Dzienniki berlińskie donoszą, że wycofanie interwiewu ces. Wilhelma w „Century Magazin“ kosztowało 200,000 marek.

Dzienniki podnoszą, że rząd związkowy musi zdać sobie sprawę, z jakiego źródła wzięły się te pieniądze? Należy się zastrzedz, by z funduszów państwowych na taki cel pieniędzy nie dawano.

Katastrofa w Hamm. Wśród górników, którzy w Hamm zginęli, znajduje się 40 czechów i polaków, obywateli austryackich.

Aresztowanie prowokatora. W Bernie szwajcarskim aresztowano rzekomego robotnika Grzywińskiego, który usiłował wstąpić do towarzystwa polskiego, ale nie otrzymał tam wstępu, ponieważ podejrzewano w nim szpiega policyi pruskiej. Przy aresztowanym znaleziono istotnie list do komisarza policyi w Berlinie.

Opieka Rosyi? Agen. serbska przesyła pismom warszawskim wiadomość, że profesorowie serbscy Bielicz i Pawłowicz podczas swej bytności w Petersburgu otrzymali od rządu rosyjskiego przyrzeczenie, iż Rosya stanie w obronie Serbii, o ile ta, szanując pokój, będzie napadnięta z jakiejkolwiek strony

Konfiskata broni. Na dworcu kolejowym w Salzburgu skonfiskowano znaczny transport rewolwerów i amunicyi, przeznaczony dla rządu serbskiego.

Legion studencki. Wybuchł w Belgradzie strajk studentów, którzy wysłali do ministra wojny deputacyę z żądaniem utworzenia legionu studenckiego. Minister odpowiedział, że jeśli się zgłosi 300 studentów, to legion taki będzie utworzony.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Nowy wywiad Wilhelma.

Petersburg.—Z Londynu donoszą, że dyplomacya niemiecka wykupiła w New-Yorku wszystkie numery dzienników z nowym wywiadem u cesarza Wilhelma.

Sytuacya w Persyi.

Petersburg.—Z Tabrisu donoszą, że w wojsku Ein-ed Daouleh wszczął się rokosz i dezercya.

Oczekiwane jest rozgromienie Tabrisu przez Sattar-chana.

Rozporządzenie Szwarca.

Petersburg. — Według informacyi „Słowa“ minister oświaty, Szwarc, polecił radzie profesorskiej przyjąć do uniwersytetu bez względu na upłynięcie terminu przyjmowania próśb syna gubernatora czernihowskiego, któremu przedtem odmówiono przyjęcia wskutek nieprzedstawienia przez niego niezbędnych dokumentów.

Sprostowanie.

Petersburg.—„Now. Wrem.“ prostuje wiadomość o pożyczce, jaką według poprzedniej informacyi zamierzał zaciągnąć w banku szlacheckim znany kapitalista kijowski, Tereszczenko. O pożyczkę tę prosił nie Tereszczenko, lecz Charitonenko.

Interpelacya Puryszkiewicza.

Petersburg. — Według słów „Rusi“ Puryszkiewicz wnosi do Dumy interpelacyę w sprawie wyuzdania prasy.

Bankiet dla Chomiakowa.

Petersburg.— Wczoraj w jednej z tutejszych restauracyi odbył się bankiet, wydany dla Chomiakowa. W bankiecie tym przyjmowało udział 180 posłów, między innymi byli obecni członkowie Koła polskiego i muzułmanie. S.-d. byli nieobecni. Rzucała się w oczy nieobecność Lwowa. Guczkow wzniósł toast za zdrowie Monarchy, a potem za Chomiakowa; Krupienskij — za włościaństwo. Puryszkiewicz wyraził posłom wdzięczność za powstrzymanie się od zbytecznych uniesień. Bankiet ten uważany jest za zbliżenie się październikowców do prawicy.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Frakcya k.-d. na miejsce Kolubakina wystawia kandydaturę Fedorowa albo Kutlera.

Różne.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ donoszą, iż według słów Puryszkiewicza, gwizdawkę przygotował on na wypadek wystąpienia ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego; nieoczekiwanie zaś użył on jej podczas przemówienia Milukowa.

Petersburg.—Robotnicy fabryki dnieprowskiej zwrócili się do ministra komunikacyi „Szaufusa, z prośbą o danie fabryce obstalunków, minister odpowiedział im, że wobec istnienia Dumy uwzględnienie tej prośby możliwe jest tylko w drodze prawodawczej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Kowno. — Aresztowano uczestników dokonanego w dn. 26 października w Szawlach ograbienia kancelaryi rejenta Lubimowa (zabrano 3257 rb.), a mianowicie kierownika napadu — b. posła do Dumy Państwowej, Powilisa, pisarza rejenta, nauczycielkę, krawca i robotnika. Wszyscy aresztowani są członkami litewskiej partyi s.-d. W chwili aresztowania nauczycielka targnęła się na swoje życie.

Wilno. — Pod przewodnictwem głównego naczelnika kraju w dn. 5 listopada otwarto narady w sprawie kredytu drobnego.

Ekaterynosław. — Dnia 6 listopada wieczorem o godz. 4-ej uzbrojeni złoczyńcy ograbili michałowski zarząd gminny. Zabrano około 200 rb., 200 blankietów paszportowych i sześć pieczęci. Podczas pogoni jeden z rabusiów zabity, dwóch ujęto, a jeden umknął.

Tyflis. — Wskutek zasp śnieżnych przerwany został ruch kolejowy na linii batumsko-achałczyskiej i batumsko-arłagańskiej.

Petersburg.— Tutejsza ambasada turecka otrzymała z Konstantynopola urzędowe zawiadomienienie, iż niezgodne z prawdą są podawane przez prasę wiadomości, jakoby sułtan ofiarował Sattarchanowi order turecki za waleczność, oraz jakoby młodoturcy w liście, doń wysłanym, aprobowali jego działalność.

Libawa. – W dniu 5 listopada wieczorem czasowy sąd wojenno morski w porcie „Cesarza Aleksandra III“ ogłosił wyrok w sprawie katastrofy „Olega“. Kapitan I klasy Hirs otrzymał dymisyę, lejtenant Rennekampf skazany został na areszt 14 dniowy, lejtenant Wyrubow został uniewinniony.

Petersburg.—Przedłużono stan ochrony wzmocnionej w gub. woroneskiej do dn. 27 listopada, w gub. połtawskiej do dn. 28 listopada, w gub. mińskiej do dn. 29 listopada 1909 r.

W Białymstoku i pow. białostockim na miejsce stanu wojennego wprowadzono stan ochrony nadzwyczajnej.

Petersburg. — „Biuro informacyjne“ komunikuje, iż bezpodstawne są pogłoski prasowe, jakoby Szczegłowitow miał się usunąć z urzędu ministra sprawiedliwości.

Warszawa.—Sąd wojenny wydał wyrok w sprawie 7 osób, aresztowanych w Białymstoku i stających przed sądem pod zarzutem należenia do rosyjskiej partyi anarchistów komunistów. Sąd skazał jednego z podsądnych na 15 lat ciężkich robót, pięciu na 10 i jednego na 8 lat więzienia.

Odesa.—Czasowy generał gubernator wydał postanowienie obowiązujące, na mocy którego wzbronione są wszelkie zbiegowiska uliczne, liczące przeszło dziesięciu ludzi; wrazie nie zastosowania się do rozkazów policyi lub wojsk, nawołujących do rozejścia się, użyta będzie siła zbrojna bez uprzedniego ostrzeżenia. Żadne zebranie publiczne ani wiece w lokalach zamkniętych nie mogą być urządzane bez uprzedniego pozwolenia. W razie strzelaniny z domów, odpowiedzialność ponoszą właściciele domów lub rządcy, jeśli winowajcy nie zostaną wykryci. Osoby, którym będzie dowiedzione, że zajmowały się podżeganiem do strajków i gwałtów, lub szerzeniem pogróżek i pogłosek, alarmujących ludność, będą podlegać najwyższemu wymiarowi kary. Winni wykroczeń przeciwko pomienionemu postanowieniu karani są grzywną w kwocie do 300 rb. lub aresztowi do 3 miesięcy.

Petersburg.—Pskowski sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych skazał za pojedynek wiceprokuratora petersburskiego sądu okręgowego, Abraszkiewicza, na areszt jednodniowy i członka tegoż sądu, Porochowszczikowa, na siedmiodniowy areszt domowy.

Tyflis.—W pow. telewskim strażnicy zabili dwóch włościan, którzy ranili ks Jerzego Czawczawadze i usiłowali zbiedz.

Odesa. — Aresztowano znanego złodzieja Młynarskiego, który ukradł w r. 1906 w Wilnie z numeru hotelowego, w którym stała hr. Krasicka, papiery procentowe i brylanty, na sumę ogólną przeszło miliona rubli.

Ekaterynosław. — W Mariupolu wykryto fabrykę bomb. Aresztowano jedną osobę.

Petersburg.—33 posłów złożyło prezydentowi Dumy deklaracyę o interpelacyi skierowanej do ministra oświaty w kwestyi przerwania przez miejscowe władze szkolne, wbrew Najwyższym postanowieniom z dn. 16 listopada 1905 r. i z dn. 23 marca 1908 r., działalności narad i komitetów rodzicielskich prawie przy wszystkich średnich zakładach naukowych gub. czernihowskiej.

Londyn. — Do agencyi Reutera komunikują z Tangeru, że senior ciała dyplomatycznego, ambasador belgijski, oświadczył korespondentowi agencyi Reutera, iż wysłał on do Muley-Hafida notę francusko-hiszpańską, która oznajmia Muley-Hafidowi o uznaniu go przez mocarstwa europejskie za sułtana.

Berlin.—Z powodu śmierci Wielkiego ks. Aleksego Aleksandrowicza dwór pruski obchodzi dziesięciodniową żałobę.

Tabris. — Według otrzymanych tu wiadomości, rewolucyoniści zajęli Salmas. Chan makiński przejął 25,000 nabojów fidayów, wysłanych do Choi. Wczoraj w pobliżu Jamy wynikła utarczka pomiędzy konnicą syna Szudży-Nizana a wojskami Sattar-chana. Z Alendra wysłano dla Sattar-chana niewielki transport bomb.

Windsor. — W odpowiedzi na toast króla Edwarda, król szwedzki wspomniał o węzłach przyjaźni wiążących ściśle oba narody oddawna i wyraził niezachwianą nadzieję, że te serdeczne stosunki zostaną i nadal niezachwiane i staną się jeszcze trwalszymi.

Vigo.—Pancerniki „Sława“ i „Cesarzewicz“ i krążownik „Bogatyr“ wypłynęły do Bizerty.

Paryż. — W dn. 5 listopada odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza na dworzec północny. Trumnę ze zwłokami umieszczono w wagonie pociągu nadzwyczajnego, który o godz. 1 i pół wyruszył w stronę Petersburga.

Wiedeń.—Do „Cor. Bureau“ donoszą z Konstantynopola: „Wielki wezyr zaprzecza pogłoskom o układzie turecko-serbsko czarnogórsko-rosyjskim, który miał być jakoby skierowany przeciwko Austryi.

Londyn.—Krążownik „Admirał Makarow“ przybył dn. 6 listodada zrana do Spithead.

Tabris.—W tych dniach endżumen otrzymał od komitetów perskich w Konstantynopolu, Paryżu i Londynie telegraficzne zawiadomienie, iż pożądanem byłoby, aby zostały uszanowane prawa cudzoziemców w Tabrisie. Zapewniwszy się podpisami kilku kupców niemieckich, endżumen wysłał do „Times'u“ odpowiedź, iż prawa cudzoziemców nie były gwałcone.

Paryż. — Wskutek coraz częstszych wypadków pojawiania się we Francyi balonów niemieckich, rząd francuski zamierza przedsięwziąć środki celem zapobieżenia podobnym faktom. Po naradzie z Clemenceau Pichon postanowił wysłać odnośne wskazówki w tej sprawie ambasadorowi francuskiemu w Berlinie.

Berlin. — Dnia 4 listopada na licznem zebraniu studentów, zwołanem przez związek studentów niemieckich, powzięto uchwałę, wyrażającą uznanie dla studentów niemców uniwersytetu praskiego. Na zebraniu przemawiało wielu profesorów. Profesor Scheffer twierdził, że Praga nie jest stolicą czechów, lecz stolicą Czech, jako kraju, w którym dwie piątych ludności stanowią niemcy. Uniwersytet praski jest najstarszym uniwersytetem niemieckim, a jako taki ma prawo pozostać nadal niemieckim.

Wiedeń.—Rumuński następca tronu, ks. Ferdynand, przybył do Wiednia, by złożyć życzenia cesarzowi z powodu 50-niego jubileuszu jego panowania. Na dworcu oczekiwał księcia cesarz, arcyksiążęta, przedstawiciele władzy i urzędnicy misyi rumuńskiej. Po powitaniach cesarz i książe udali się do Hofburga. Wieczorem odbył się w Schönbrunnie u cesarza obiad familijny na cześć księcia. Na obiedzie tym byli obecni arcyksiążęta i arcyksiężniczki.

Tabris.—Dn. 6 go listopada do obozu Ein-ed-Daouleha przybyło 200 bachtiarów. W Kisil Zimejdanie schwytano dwóch fidejów. Ein-ed-Daouleh wysłał pierwsze pikiety kozaków.

Belgrad. — Serbskie „Pres. Bureau“ donosi: Zwiększenie sił wojennych w Bośnii i Hercegowinie Austrya tłómaczy pospiesznem zbrojeniem Serbii, organizacyą serbskich band w celu wtargnięcia do Bośnii i groźbą niespodziewanych napadów ze strony Serbii. Wiadomości te o zbrojeniu i przygotowywaniach Serbii, skierowanych przeciw Austro-Węgrom, są bez podstawne. Serbia otrzymała broń, oddawna obstalowaną we Francyi; nigdzie w Serbii nie tworzą się bandy, niema również wojsk serbskich na granicy Austro-Węgier.

Berlin.—W parlamencie Rzeszy toczą się obrady nad projektem prawa o reformie finansów. Kanclerz Bülow zaznaczył, iż obecnie dług państwa wynosi 4 miliardy marek, a w najbliższem 5-leciu trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę na sumę przeszło 2 miliardów. Wobec tego konieczną jest rzeczą porozumieć się w sprawie wprowadzenia nowych podatków. Po przemówieniu sekretarza stanu, Sydova, który twierdził, iż dla Niemiec nie będzie zbyt ciężkiem brzemieniem podniesienie podatków pośrednich, debaty odłożono do jutra.

Przygotowania wojenne.

Wiedeń.—Przerwana została komunikacya pomiędzy Czarnogórą a portem austryackim Kattaro. Wywieziono z Kattaro archiwum, skarbce kościelne, wyjechały również stamtąd rodziny oficerów i urzędników. Na pogranicznej górze Lowczen czarnogórcy postawili działa, górujące nad fortami austryackiemi i portem. Komunikacya telegraficzna z Cetynią przerwana. Cieśnina górska „Du...“ z Czarnogóry do Hercogowiny została silnie ufortyfikowana; dla obrony jego zgromadzono w Niksziczu 8,000 czarnogórców. Wiadomości te otrzymane przez czeską gazetę „Narod. Listy“, podała również wieczorna „Neue Freie Presse“, która sprawdziła je u źródeł urzędowych. Okazuje się, że taki stan rzeczy trwa już od kilku dni.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Królewiec. —Usposobienie z owsem, bobikiem, grochem «Wiktorya», siemieniem lnianem i rzepakiem słabe, z hreczką słabnie, z otrębami pszennemi i żytniemi i z makiem niebieskim spokojne. Owies biały zwyczajny $71\frac{1}{4}$ k. — $74\frac{1}{4}$ kop.; jęczmień $83\frac{3}{4}$ kop. — 94 kop.; hreczka 97 kop.; otręby pszenne grube $74\frac{1}{4}$ kop. — $75\frac{7}{8}$ kop.; średnie $68\frac{1}{4}$ kop. — $69\frac{3}{4}$ kop.; drobne $64\frac{1}{2}$ kop. — 66 kop.; żytnie $72\frac{3}{4}$ kop.— $76\frac{5}{8}$ kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. $13\frac{3}{4}$ kop. — 1 rb. $21\frac{3}{4}$ kop.; bobik 1 rb. $03\frac{1}{8}$ kop.—1 rb. $05\frac{3}{4}$ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. $17\frac{1}{2}$ kop. — 1 rb. $55\frac{1}{2}$ kop.; siemię lniane 1 rb. $56\frac{1}{4}$ kop.—1 rb. $59\frac{1}{4}$ kop.; rzepak wysoki 2 rb. $08\frac{1}{2}$ kop.—2 rb. 16 kop.; mak niebieski 1 rb. $97\frac{1}{8}$ kop. — 2 rb. $19\frac{7}{8}$ kop.; rzepak wysoki 2 rb. $08\frac{1}{2}$ kop.—2 rb. 16 kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą północno-amerykańską —stałe, z rosyjską—słabe, z jęczmieniem—stałe, z owsem i siemieniem lnianem—spokojne. W całkowitych transportach jęczmień południowo-rosyjski na listopad $92\frac{7}{8}$ kop., sprzed.; dostawiony wodą $92\frac{1}{4}$ k. transp.; na grudzień 95 kop. sprzed., w transportach częściowych jęczmień południowo-rosyjski na listopad $91\frac{1}{4}$ k. transp.; na grudzień $92\frac{1}{4}$ k. transp.; owies libawski 304 f. (w całych transp.) na listopad, z natychmiastową dostawą $92\frac{5}{8}$ kop. sprzed.; pszenica północno-amerykańska 1 rb. $32\frac{1}{4}$ kop.; siemię lniane 1 rb. $80\frac{1}{8}$ kop.

Arthur Conan Doyle. 6)

Wspomnienia o M. Sherlock Holmes'ie

(Tłóm. Z. W.).

—?:—

Lecz ci, którym życie zrujnował, ci którym najbliższych i najdroższych pomordował, nie zapomnieli o niem, lecz w skryte stowarzyszenie się złączyli, zemstę poprzysięgając. Gdy odkryliśmy, że potwór ukrywa się pod nazwiskiem Hendersona, podjęłam się ułatwić przystęp do niego, wchodząc do jego domu. Przyjęłam więc miejsce guwernantki przy jego dzieciach, i nie domyślił się, że ta, która codziennie zasiadała u jego stołu, była żoną okrutnie zamordowanego przez niego człowieka. Uśmiechałam się do niego, spełniałam sumiennie obowiązki moje względem jego dzieci i czekałam stosownej chwili. Zamach w Paryżu się nie udał, ale, aby umknąć prześladowcom, objechaliśmy całą Europę wzdłuż i wszerz, i powróciliśmy po roku nieobecności do High Gable, które Murillo był kupił zaraz po przybyciu do Anglii. Ale i tu czekali na niego pokrzywdzeni. Garcia, syn poprzedniego najwyższego dygnitarza z San Pedro, czyhał na niego wraz z dwoma uczciwymi, choć skromnego pochodzenia towarzyszami, a wszyscy trzej pałali żądzą zemsty i gotowi byli na wszystko. W dzień mu nic zrobić nie mogli, bo nigdy sam nie wychodził i zawsze mu towarzyszył godny jego satelita, a były jego sekretarz Lopez, czyli Lucas, jak się później przezwał. W nocy więc była stosowna pora do zamachu, bo sypiał sam; że zaś jednak przez ostrożność nigdy nie zajmował tego samego pokoju, więc umówiliśmy się, że za pomocą zielonego lub białego światła w oknie, dam znać, iż dostęp bezpieczny. Napisałam ostateczne instrukcye i miałam pilnować, by drzwi otwarte były. Tymczasem wszystko przeciwko nam się obróciło. Nie wiem jakim sposobem obudziłam podejrzliwość Lopeza, dość że zakradłszy się, wydarł mi tylko co napisaną kartkę, poczem z pomocą swego pana, zawlókł mnie do mego pokoju, gdzie osądzoną i za to zdrajczynię uznaną zostałam. Byłby mnie odrazu zabili, gdyby nie obawa, iż ukryć takiego czynu nie potrafią. Przyszedłszy do przekonania, iż byłby to krok zbyt niebezpieczny, postanowili jednak pozbyć się Garcii, i maltretowali mnie, aż im adres jego dałam. Przysięgam jednak, że byłabym sobie raczej obie ręce uciąć dała, gdybym wiedziała, co z tego wyniknie. Lopez zaadresował mój list, zapieczętował go spinką od mankietu i i odesłał przez służącego José. Jak zamordowali Garcię, nie wiem; wiem tylko, że uczynił to Murillo, bo Lopez pozostał, aby mnie pilnować. Sądzę, że ukryty wśród przydrożnych krzaków, musiał przechodzącego z tyłu napaść. Z początku chcieli mu pozwolić wejść do domu, i jako zwykłego włamywacza, zabić, ale następnie rozmyślili się, z obawy, aby przy śledztwie nie wyszło na jaw, kim są w rzeczywistości, coby ich wystawiło na niebezpieczeństwo dalszych zamachów. Ze śmiercią zaś Garcii, prześladowanie ustać mogło, a niepowodzenie jego mogło innych od podobnych prób odstraszyć.

Jedno tylko było im groźbą na przyszłość, a mianowicie, moja świadomość ich winy. Pewna też jestem, że życie me wisiało na włosku. Zamkniętą zostałam w moim pokoju, jeść mi dawano tylko tyle, abym z głodu nie zginęła, teroryzowano mnie najokropniejszemi groźbami, maltretowano tak, że cała jestem w sińcach, a gdy próbowałam wołać, kneblowano mi usta. Trwało to pięć dni. Dziś przyniesiono mi dobre śniadanie, ale zaledwie je spożyłam, uczułam, że jakimś narkotykiem otrutą zostałam. Jak przez sen pamiętam, że mnie zaprowadzono do powozu, a potem do wagonu i dopiero, gdy już pociąg miał ruszyć, instynkt samozachowawczy popchnął mnie do odzyskania wolności, wątpię jednak, czyby mi się udało wymknąć, gdyby nie pomoc tego poczciwego człowieka, który stanął w mojej obronie i tu mnie przywiózł. Dziękuję Bogu, że wyrwałam się z ich mocy.

Słuchaliśmy tego zeznania z natężoną uwagą. Gdy miss Burnes skończyła, pierwszy Holmes przerwał milczenie.

— Trudności nasze nie skończyły się jeszcze — rzekł potrząsając głową. — Teraz zaczyna się legalna część sprawy.

— Otóż to — wtrąciłem — zręczny adwokat może obrócić zabójstwo Garcii w czyn samoobrony, bo choćby sto zbrodni mieli na sumieniu, tę jedną obecnie sądzić będą.

— Ej! tak źle znowu nie jest—rzekł Baynes wesoło. — Muszę stanąć w obronie naszych praw. Samoobrona, a zwabienie człowieka w zasadzkę z zamiarem pozbawienia go życia, to dwie rzeczy bardzo różne. Nie, nie, zadowoleni będziemy, gdy staną zbrodniarze przed sądem przysięgłych.

Pomimo to, dość jeszcze czasu upłynęło, zanim Tygrys z San Pedro spotkał się z zasłużoną karą. Śmiały a przebiegły, spostrzegł, że go detektyw ściga, i wpadłszy do domu z umeblowanymi pokojami na Edmonton Street, umknął tylną bramą, wychodzącą na Curzon Square, i tym sposobem zdołał zmylić ślady. Od tej chwili już o nim w Anglii nie słyszano. W sześć miesięcy potem wyczytaliśmy o morderstwie popełnionem w Hotelu Escurial w Madrycie, a którego ofiarą padł niejaki margrabia Montalva i sekretarz jego, signor Rulli. Zbrodnię tę przypisano nihilistom i morderców ująć nie zdołano. Opis zaś zamordowanych nie zostawił nam najmniejszej wątpliwości, że byli to Murillo i Lopez.

— Chaotyczna to sprawa, mój drogi Watsonie — zauważył Holmes, zapalając wieczorną fajkę — i nie będziesz mógł podać jej publiczności w tej zwięzłej formie, tak drogiej sercu twemu. Zajmuje ona dwa kontynenty, wmieszane są w nią dwie grupy tajemniczych osób, a komplikuje ją jeszcze udział w niej naszego klienta, szanownego Scott Eccles'a, który to udział przypisać należy samozachowawczemu instynktowi Garcii. Uwagi godnym jest fakt, że tak my, jak inspektor Baynes umieliśmy właściwe w niej rzeczy rozpoznać i nie zabłądziliśmy w krętych ścieżkach tej zawiłej historyi. Czy jest w niej jeszcze jaki punkt, który ci się jeszcze niejasnym wydaje?

— Jest. Jaki cel miał ów kucharz do powrotu?

— Sądzę, że celem jego było owo dziwaczne stworzenie w kuchni. Był to pierwotny człowiek z lasów, i owo straszydło było jego fetyszem, którego w pospiesznej ucieczce nie zdołał zabrać ze sobą. Serce go jednak ciągnęło do ubóstwianego bałwana, a może i strach przesądny, wrócił więc, aby go zabrać, lecz zastawszy konstabla, nie mógł na razie zamiaru wykonać. Poczekawszy parę dni, próbę powtórzył i wpadł w zasadzkę, którą Baynes nań przygotował. Czy jeszcze chcesz coś wiedzieć?

— Co znaczył rozerwany ptak, wiadro z krwią i spalone kości?

Holmes z uśmiechem zaglądnął do swoich notatek.

— Może przypominasz sobie, że spędziłem raz poranek w Brytyjskiem muzeum. Zrobiłem tam wyciąg z „Wudizmu i murzyńskich religii“ Eckermana. Posłuchaj: „Pobożny Wudista nic ważniejszego nie przedsiębierze, nie złożywszy poprzednio ofiary nieczystym swym bogom. W nadzwyczajnych wypadkach rytuał wymaga ofiary ludzkiej, zakończonej kanibalizmem, zazwyczaj jednak wystarcza w tym celu biały kogut, którego rozszarpują w kawałki żywego, albo czarna koza, której zarzynają, a następnie palą“. Jak widzisz, mój drogi, dziki nasz przyjaciel ściśle się trzymał przepisów swojej religii i, jak kiedyś zauważyłem, od dziwacznego do strasznego, jest tylko krok jeden.

KONIEC.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka. Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. 04 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa. Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.